

Janusz Wojtasik

# Zmierzch i odrodzenie Rzeczypospolitej

Z polskich dziejów  
politycznych i wojskowych  
do 1918 r.

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna

36-100 Kolbuszowa, ul. Piłsudskiego 7, tel. (17) 227-02-20

MAGAZYN



M009579

SYG ..... 6863 .....



VIZJA  
PRESS&IT

Warszawa 2009

94(438).01/06

Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie

Recenzenci

Prof. dr hab. Michał Klimecki

Prof. dr hab. Mieczysław Wrzosek

Copyright © 2009 by Janusz Wojtasik

Redaktor prowadzący

Wojciech Żyłko

Redakcja i korekta

Joanna Dziejowska

Projekt graficzny

Karol Kowalczyk



94(438).06/07 "15/13"

9579

Wydanie I

ISBN 978-83-61086-36-9

VIZJA PRESS&IT

ul. Dzielna 60, 01-029 Warszawa

Tel./fax (022) 536 54 68

e-mail: vizja@vizja.pl

www.oferta.vizja.net.pl

Skład i łamanie

ANTER s.c., ul. Tamka 4/12, 00-349 Warszawa

Warszawa 2009

## Spis treści

Przedmowa .....	7
<b>CZĘŚĆ I. OD POTĘGI DO UPADKU RZECZYPOSPOLITEJ W KOŃCU XVIII W. ....</b>	<b>11</b>
<b>Rozdział 1. Rzeczpospolita od XVI w. do połowy XVIII w. ....</b>	<b>13</b>
<b>Rozdział 2. Próby ratowania niepodległości i ich niepowodzenie. Od konfederacji barskiej (1768–1772) do II rozbioru Polski (1793) .....</b>	<b>27</b>
<b>Rozdział 3. Insurekcja kościuszkowska 1794 r. ....</b>	<b>45</b>
Geneza insurekcji kościuszkowskiej 1794 r. i podstawowe problemy budowy powstańczych sił zbrojnych .....	45
Sily zbrojne przeciwników i etapy wojny powstańczej 1794 r. ....	49
Uzbrojenie i jego wpływ na sztukę wojenną insurekcji .....	57
<b>CZĘŚĆ II. POLSKIE POWSTANIA NARODOWE W XIX WIEKU .....</b>	<b>69</b>
<b>Rozdział 1. Próby powstańcze w kraju po III rozbiorze oraz wysiłki odbudowy wojska na obczyźnie. Powstanie wielkopolskie 1806 r. ....</b>	<b>71</b>
Próby wznowienia walki zbrojnej w kraju w latach 1795–1797 .....	71
Legiony Polskie na obczyźnie .....	76
Powstanie wielkopolskie 1806 r. i jego rezultaty .....	84
<b>Rozdział 2. Powstanie listopadowe 1830–1831 r. ....</b>	<b>97</b>
Sily zbrojne Królestwa Polskiego przed wybuchem powstania i wysiłki ich pomnożenia podczas powstania .....	97
Armia rosyjska i jej generalicja na progu kampanii .....	102
Wkroczenie armii rosyjskiej feldmarszałka Dybicza i jej marsz na Warszawę. Bitwa na przedpolu Warszawy 19–25 lutego 1831 roku .....	104
Walka korpusu gen. Józefa Dwernickiego oraz działalność partyzancka w Augustowskim i Płockiem .....	111
Polska ofensywa wiosenna. Bitwy pod Wawrem, Dębem Wielkim i Iganiami .....	113
Wyprawa na gwardię. Bitwa pod Ostrołęką i schyłek powstania .....	117
Upadek powstania .....	121
Uzbrojenie a sztuka wojenna w powstaniu listopadowym (1830–1831) .....	127
<b>Rozdział 3. Próby odrodzenia wojska polskiego i wznowienia walki zbrojnej na ziemiach polskich w latach trzydziestych–czterdziestych XIX w. ....</b>	<b>139</b>
Polska myśl powstańcza po upadku powstania listopadowego .....	139
Partyzantka .....	143
Wojna partyzancka .....	146
Teoria wojny powstańczej gen. Józefa Bema .....	149
Wojna regularna .....	150
Próby powstańcze (1832–1844) .....	152
Plany powstania trójzaborowego w kraju i próby ich realizacji w 1846 r. ....	157
Powstanie krakowskie i ruch chłopski w Galicji 1846 r. ....	160

## Powstanie styczniowe 1863–1864 r.

### Refleksje ogólne na temat genezy i przebiegu powstania

**B**yło najbardziej dramatycznym ze wszystkich naszych powstań narodowych, wybuchło w najbardziej niekorzystnym momencie, bez przygotowań, bez broni, a jednak trwało najdłużej. Mowa oczywiście o powstaniu styczniowym. Wybuchło ono w scenerii znacznie odbiegającej od poprzednich zrywów zbrojnych.

Tadeusz Kościuszko w 1794 r. dysponował formalnie niepodległym terytorium, regularną siłą zbrojną; inna też była sytuacja międzynarodowa – Francja ogarnięta rewolucją walczyła z Austrią i Prusami, wrogami i zaborcami Polski.

Powstanie listopadowe dysponowało w chwili wybuchu 30 000 armią dobrze wyszkoloną i uzbrojoną z doświadczonym korpusem oficerskim, ze znacznymi zasobami materiałowymi, gotowymi strukturami władzy cywilnej i wojskowej.

Rok 1848 – to czas powszechnej rewolucji w Europie. Wielkopolska liczy wówczas na sojusz zbrojny z Prusami skierowany przeciwko carskiej Rosji, na wojnę wyzwolenczą z nią u boku Prus; organizuje się więc regularne siły zbrojne.

Jakże nieporównanie gorsze były warunki wewnętrzne i zewnętrzne w chwili wybuchu powstania styczniowego. Co prawda na arenie międzynarodowej powiały, jak się wydawało, pomyślniejsze wiatry, wskazujące na lepsze możliwości działania. Oto na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych cesarz Francuzów Napoleon III propaguje hasło „samostanowienia narodów”, jakby wzywając ludy Europy do walki z wszelkim uciemżeniem. Hasło to nie pozostawało bez odpowiedzi. U progu lat sześćdziesiątych Europę ogarnia nowa fala walk narodowyzwolenczych. Spektakularny sukces uzyskują Włosi, dokonując z pomocą Francji zjednoczenia Italii. Wskazywało to na możliwość dalszych postępów idei narodowej w Europie. Budziły się bowiem do ponownej walki narody Węgier i Irlandii, a z dalekich Stanów Zjednoczonych docierały echa o wojnie domowej republikańskiej Północy z niewolniczym Południem.

Bezpośredni jednak wpływ na wzrost nastrojów niepodległościowych i powstańczych w Królestwie Polskim miały wydarzenia w Rosji. Po wojnie krymskiej (1853–1856), która wykazała zgniliznę systemu pańszczyźnianego i feudalnego Im-

perium Romanowów, „wiosna sewastopolska” ogarnęła całą Rosję. Co światlejsze umysły, od szlacheckich demokratów zaczawszy, a na bardziej radykalnych elementach skończywszy – wszyscy domagali się zmiany zacofanego pańszczyźniano-feudalnego systemu: żądano konstytucji, wolności i reform. Ożywili się zwłaszcza chłopcy w skali dotychczas niespotykanej, domagając się ziemi, lasów i pastwisk. Wydany pod naciskiem mas chłopskich dla uspokojenia nastrojów carski akt uwłaszczeniowy z 1861 r. nie mógł już zaspokoić wsi.

Nastroje rewolucyjne w Imperium podsycił „Kołokoł” – pismo wydawane poza granicami Rosji przez Aleksandra Hercena. Jego doniosły głos domagający się „uwolnienia chłopów od poddaństwa, uwolnienia wszystkich od knuta, uwolnienia Polski od obcej przemocy” wywołał ogromne wrażenie. Wszystko to otwierało przed patriotami polskimi nowe perspektywy walki o niepodległość kraju.

Pierwsze polskie organizacje o charakterze niepodległościowym powstały na rosyjskich wyższych uczelniach już w 1857 r. (Koło Oficerów Polaków w petersburskiej Akademii Sztabu Generalnego z Zygmuntem Sierakowskim na czele, Związek Trojnicki w Kijowie). Organizacje te miały na uwadze przygotowanie powstania zbrojnego przeciwko zaborcy rosyjskiemu w porozumieniu i współpracy z rewolucjonistami rosyjskimi. Natomiast w Warszawie pierwsze kółka młodzieżowe powstawały od 1859 r., a przewodzili nimi Narcyz Jankowski, Karol Majewski i Jan Kurzyna.

Na przeciwnym biegunie znajdowało się Towarzystwo Rolnicze, utworzone przez Andrzeja Zamoyskiego jako reprezentacja interesów ziemiaństwa. Towarzystwo propagowało pracę organiczną i wypowiadało się przeciwko walce zbrojnej o niepodległość. Podobny punkt widzenia reprezentowało koło mieszczańsko-inteligenckie, skupione wokół urzędnika Komisji Spraw Wewnętrznych Edwarda Jürgensa (tzw. millenerzy).

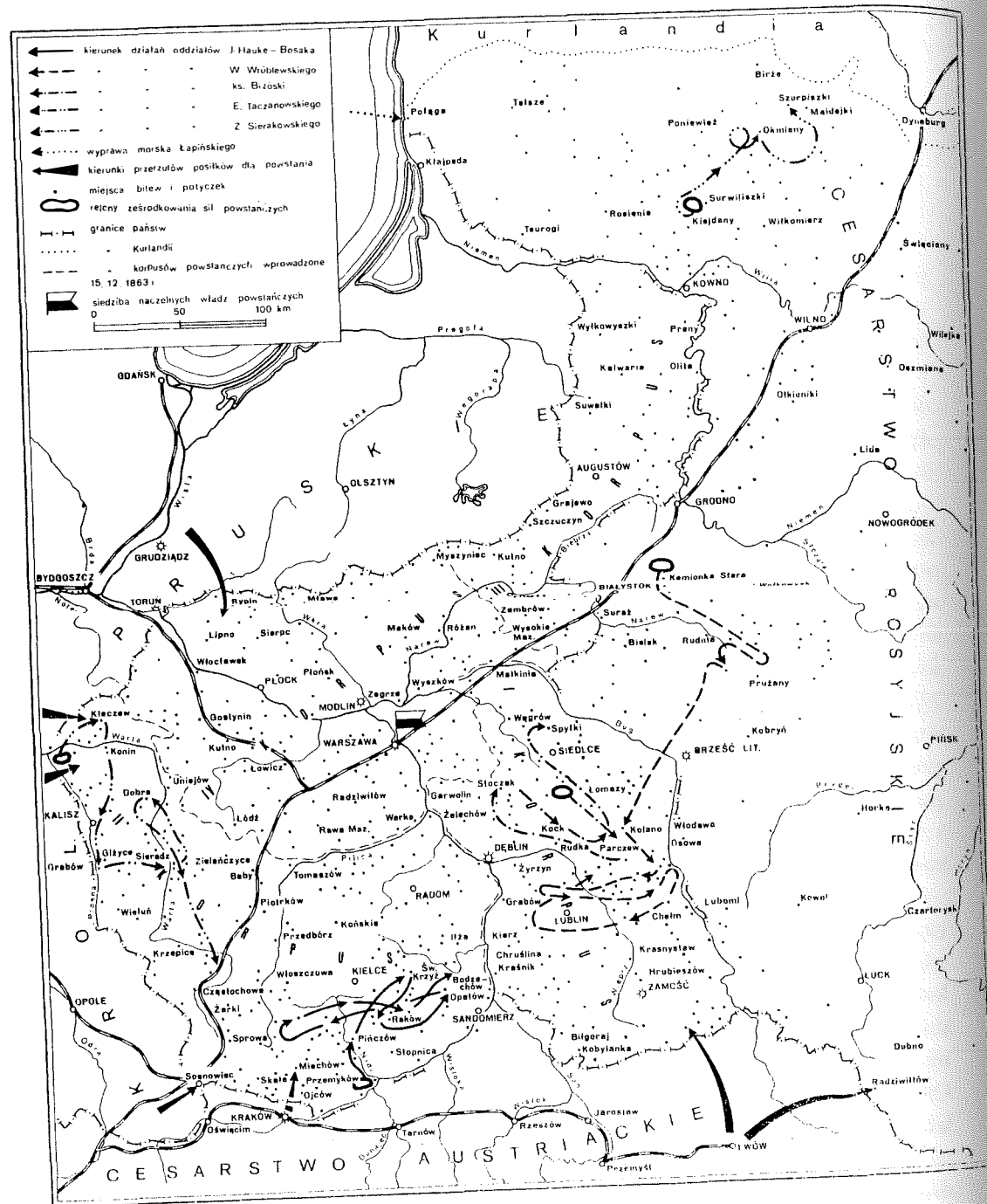
Od czerwca 1860 r., tj. od pogrzebu generałowej Sowińskiej, wdowy po bohaterskim obrońcy Woli w 1831 r., rozpoczął się okres manifestacji o charakterze patriotyczno-religijnym. Przybrały one ogólnonarodowy charakter i wykraczały poza granice Królestwa, wyrażając wolę odzyskania niepodległości. Podczas manifestacji z okazji 30 rocznicy wybuchu powstania listopadowego, która odbyła się pod kościołem Karmelitów na Lesznie, po raz pierwszy odśpiewano zakazane pieśni *Boże coś Polskę* i *Jeszcze Polska nie zginęła*. Policja rosyjska nie interweniowała, ale następne manifestacje doprowadziły do przeciwdziałania wojska. 27 lutego 1861 r. na Placu Zamkowym gen. Wasyl Zabołocki rozkazał wojsku strzelać do manifestantów. Wskutek kilku salw oddanych do bezbronnego tłumu padło pięciu poległych. Brutalne posunięcie władz rosyjskich wzburzyło mieszkańców Warszawy. Spowodowało ono, że do ruchu patriotycznego włączyły się umiarkowane odłamy społeczeństwa – ziemiaństwo i mieszczaństwo, dążąc do utrzymania ruchu w granicach „mo-

ralnej rewolucji”. Powołana głównie za sprawą bankiera Leopolda Kronenberga, tzw. Delegacja Miejska (weszli do niej przedstawiciele finansjery, kupiectwa i duchowieństwa) wymogła na namiestniku cara w Królestwie, ks. Michale Gorczakowie, wycofanie wojska z ulic Warszawy i umożliwienie spokojnego odbycia manifestacyjnego pogrzebu pięciu poległych. Jednocześnie Delegacja Miejska opracowała memoriał – tzw. adres do cara Aleksandra II, w którym bardzo oględnie przypominała, że kraj „pozbawiony jest tych koniecznych warunków bytu, bez których żadna społeczność dojść nie może do poznania celów, dla których ją Opatrzność do życia powołała”. Car adres ten przyjął z wielkimi oporami. Wyraził nawet swe niezadowolenie namiestnikowi Gorczakowowi za jego rzekomą nadmierną uległość wobec Polaków. Ale dla uspokojenia nastrojów zapowiedział pewne koncesje dla Królestwa w postaci utworzenia Rady Stanu – ciała doradczego z członkami mianowanymi oraz rad miejskich i powiatowych. Powołał także 27 marca 1861 r. na stanowisko dyrektora Komisji Wyznań i Oświecenia Publicznego margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, głośnego ugodowca i konserwatystę.

Koncesje Petersburga w odczuciu społecznym były niewielkie i nie zaspokajały aspiracji narodu. W odpowiedzi Delegacja Miejska ogłosiła żałobę narodową, a w działaniu wobec władz zdecydowała się na bierność. Ta taktyka nie przyniosła oczekiwanych ustępstw rządu. Namiestnik, skarcony w Petersburgu za zbyt miękką w podejściu do polskiego społeczeństwa, przystąpił do zdecydowanych kroków mających na celu zlikwidowanie polskiego ruchu patriotycznego. 4 kwietnia 1861 r. rozwiązano Delegację Miejską, 6 kwietnia likwidacji uległo Towarzystwo Rolnicze, a 8 kwietnia 1861 r. wielką manifestacją patriotyczną ludności Warszawy przywitano na Placu Zamkowym salwami karabinowymi wojska. Padło wówczas ponad 100 zabitych i większa jeszcze liczba rannych. Po tym akcie okrucieństwa i zdziczenia wszelkie porozumienie między narodem polskim a zaborczym rządem rosyjskim stało się niemożliwe.

Oczywiście masakra bezbronnej ludności w Warszawie nie tylko nie zniweczyła ruchu patriotycznego, ale wręcz go ożywiła na prowincji. W terenie zaczął się żywiołowy ruch, zwrócony przeciwko miejscowej administracji (przeciwko naczelnikom powiatów, burmistrzom, kasjerom, dzierżawcom miejskich dochodów). Natomiast w samej Warszawie ruch patriotyczny zmienił metody działania. Od 8 kwietnia opuścił on ulice, a ześrodkował się w kościołach (nabożeństwa za pomyślność Ojczyzny, śpiewy patriotyczne). Manifestacje kościelne przybierały na sile w ciągu lata i jesieni 1861 r., doprowadzając do apogeum „rewolucję moralną”.

W odpowiedzi nowy namiestnik carski, hr. Karol Lambert, wprowadził 14 października 1861 r. stan wojenny w całym Królestwie Polskim. Nazajutrz (15 października) wojsko wtargnęło do dwóch kościołów warszawskich, wybierając 1500 mężczyzn do Cytadeli (aresztowanymi byli uczestnicy mszy żałobnych odprawianych



Mapa 16. Powstanie styczniowe, 1863–1864 r.

w rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki). Spowodowało to ostry zatarg rządu z Kościołem. Kuria arcybiskupia uznała bowiem brutalne wtargnięcie wojska do świątyń za profanację miejsc kultu i zaleciła zamknięcie wszystkich kościołów warszawskich.

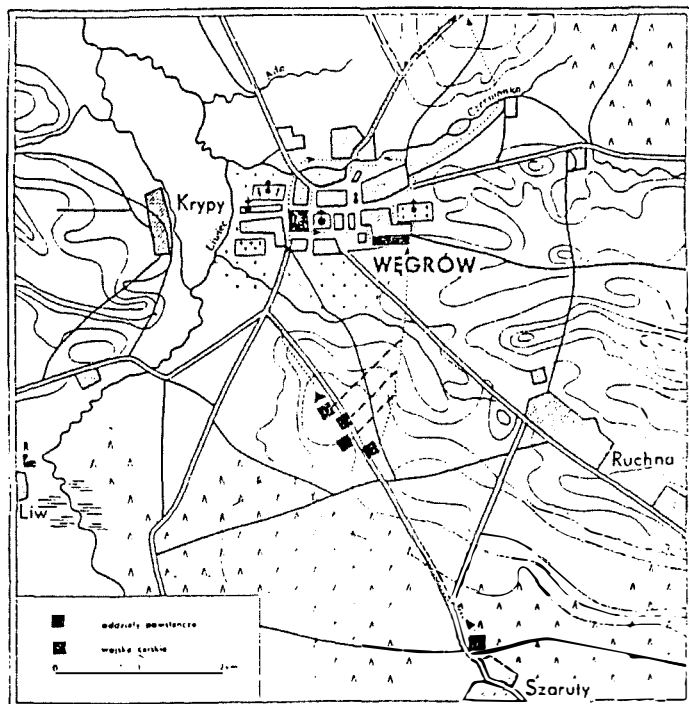
Gdy przełamana została ostatnia ostoja, którą stanowił Kościół, „rewolucja moralna” zaczęła wygasać. Wyraźną cezurę stanowi tutaj data wprowadzenia stanu wojennego w Królestwie i noc 15 na 16 października 1861 r. Odtąd rozkołysane namiętności poczęły stopniowo opadać, a najaktywniejsza część społeczeństwa zeszła do konspiracji, podejmując trud budowy państwa podziemnego.

Na ten okres przypada także powstanie dwóch rywalizujących ze sobą obozów politycznych – *Białych* i *Czerwonych*. *Biali* chcieli uniknąć powstania, *Czerwoni* natomiast sądzili, iż realizacji ich programu politycznego nie można dokonać bez powstania zbrojnego. Tak więc sytuacja polityczna w Królestwie stawała się coraz bardziej zagmatwana. Car jeszcze się łudził, iż za pomocą niewielkich liberalnych reform potrafi zlikwidować narastający kryzys. W czerwcu 1862 r. desygnował na namiestnika w Królestwie swego brata, wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza, a na stanowisko kierownika rządu cywilnego powołał margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Podjęte lub zapowiedziane przez Wielopolskiego reformy (spolszczenie szkolnictwa, równouprawnienie dla Żydów, oczyszczanie chłopów, spolszczenie administracji) już nie ujęły społeczeństwa i nie przysporzyły margrabiemu zwolenników. Reformy przyjmowano bez wdzięczności, stosując zasadę „brać, ale nie kwitować”.

Takim podejściem rodaków margrabia Wielopolski był wyraźnie zaskoczony i rozczarowany. Dążył do ugodzenia się z Rosją, dlatego postanowił usunąć wszelkie przeszkody, znajdujące się na tej drodze. 6 października 1862 r. zapowiedział Wielopolski przeprowadzenie branki do wojska, licząc, że wybranie 10 000 młodych ludzi, podejrzanych o przynależność do spisku, rozbije samą organizację powstańczą. Branka w Warszawie miała być przeprowadzona nocą z 14 na 15 stycznia 1863 r., natomiast na prowincji 25 stycznia 1863 r.

Wobec powyższego Centralny Komitet Narodowy – tak został przemianowany Komitet Miejski – znalazł się w przymusowej sytuacji. Zagrożonej branką młodzieży należało zapewnić ochronę, wymagał tego zresztą interes samej organizacji spiskowej, bowiem uszczuplenie jej szeregów przez wybranie najlepszej młodzieży do wojska, poważnie uszczupliłoby jej siły. Toteż na posiedzeniu Centralnego Komitetu Narodowego 3 stycznia 1863 r. postanowiono, iż dzień branki będzie dniem wybuchu powstania, a 15 lub 16 stycznia skonkretyzowano termin wybuchu na noc z 22 na 23 stycznia.

Powstanie rozpoczął nocny atak spiskowców z 22 na 23 stycznia na garnizony rosyjskie. W dniu wybuchu Centralny Komitet Narodowy wydał manifest do narodu, oznajmiając przekształcenie Komitetu w Tymczasowy Rząd Narodowy i zwywa-



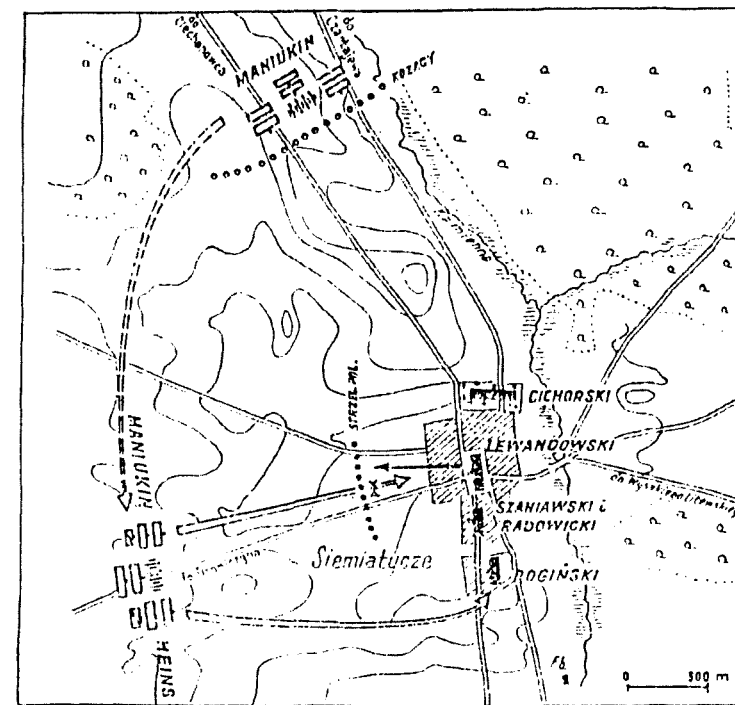
Mapa 17. Bitwa pod Węgrowem, 3 II 1863 r. Dyslokacja oddziałów polskich i wojsk rosyjskich

jąc „naród Polski, Litwy i Rusi na śmiertelny bój”. Jednocześnie Rząd wydał dekrety uwłaszczeniowe, w których oddawał na własność „wyłączną i dziedziczną” gospodarzy wszelkie dzierżone przez nich posiadłości ziemskie.

Wyniki napadów powstańczych w noc styczniową (z 22 na 23 stycznia), niestety, nie były zadowalające. Ale dowództwo rosyjskie, zaskoczone wybuchem i zaniepokojone alarmującymi meldunkami z terenu, zarządziło koncentrację armii przynajmniej do szczebla batalionu. Rozkaz o przegrupowaniu wojska rosyjskiego stwarzał dogodne warunki do dalszego rozwoju powstania, bowiem znaczne połacie Królestwa zostały ogołoczone z wojsk rosyjskich. Umożliwiło to organizowanie oddziałów powstańczych, a nawet większych zgrupowań: Walentego Lewandowskiego (w Węgrowie), Romana Rogińskiego (w Białej Podlaskiej), Antoniego Zdanowicza (w Kazimierzu), Mariana Langiewicza (w Wąchocku) i innych.

Niebawem jednak, od pierwszych dni lutego, Rosjanie rozpoczęli działania zaczepne przeciwko powstańcom. I wówczas okazało się, że słabo uzbrojony (przeważnie kosynierzy) i wyszkolony powstaniec nie mógł sprostać w starciu w polu liczniejszemu, lepiej uzbrojonemu, wyposażonemu i lepiej zorganizowanemu przeciwnikowi. Toteż klęskę poniosło zarówno podlaskie zgrupowanie powstańcze pod Węgrowem i Siemiatyczami, jak i zgrupowanie płk. Apolinarego Kurowskiego przy próbie opanowania Miechowa. Rozproszone zostały również oddziały powstańcze

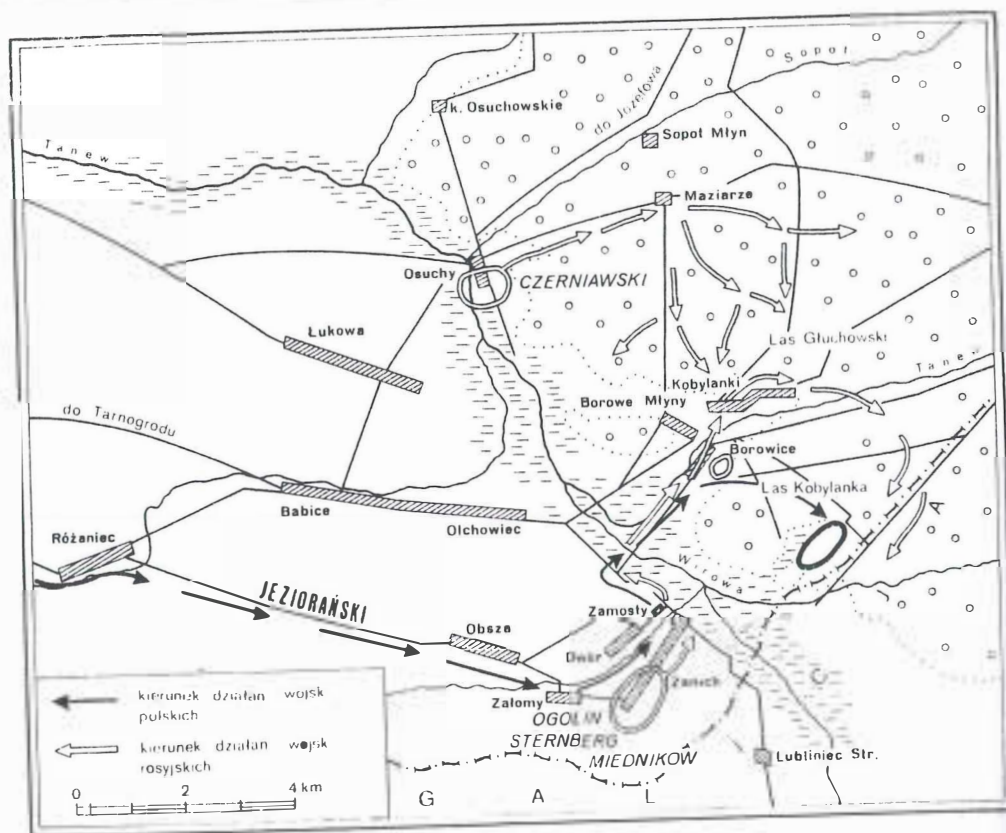
Mapa 18. Bitwa pod Siemiatyczami, 7 II 1863 r.



operujące w Łęczyckim, Łowickim i Augustowskim. Lepiej powiodło się tylko Marianowi Langiewiczowi, który umiejętnie wymykał się rosyjskim obławom podczas kampanii od Wąchocka do granicy austriackiej.

Wyniki pierwszych tygodni powstania zadecydowały, że od marca 1863 r. walki powstańcze przybrały charakter wojny partyzanckiej, którą toczyły dziesiątki niewielkich oddziałów na terenie całego Królestwa i przyległych obszarach Litwy i części Ukrainy. Słabo uzbrojone małe oddziały (z dużą przewagą kosynierów) prowadziły tę walkę na własną rękę bez centralnego kierownictwa, bez planu wojskowego i współdziałania.

Czerwoni duże nadzieje wiązali z osobą gen. Ludwika Mierosławskiego, licząc, że mocną ręką uchwyci on ster powstania. Ale Mierosławski nie sprostął zadaniu. Przybywszy na terytorium Królestwa Polskiego z Francji, na wezwanie Rządu Narodowego dla objęcia władzy dyktatora (17 lutego), w ciągu kilku następnych dni poniósł dwie przykre porażki (Krzywosądz – 19 lutego i Nowa Wieś – 21 lutego), po czym zniechęcony opuścił Królestwo i powrócił do Paryża. Moment ten wykorzystali Biali, którzy po pewnych wahaniach już na początku lutego przystąpili do powstania z myślą, aby przejąć w swe ręce kierownictwo nad nim. 10 marca preforsowali oni na stanowisko dyktatora swego zwolennika, Mariana Langiewicza. Ale i ta dyktatura przetrwała zaledwie kilka dni. Osaczony przez przeważające siły rosyjskie Langie-



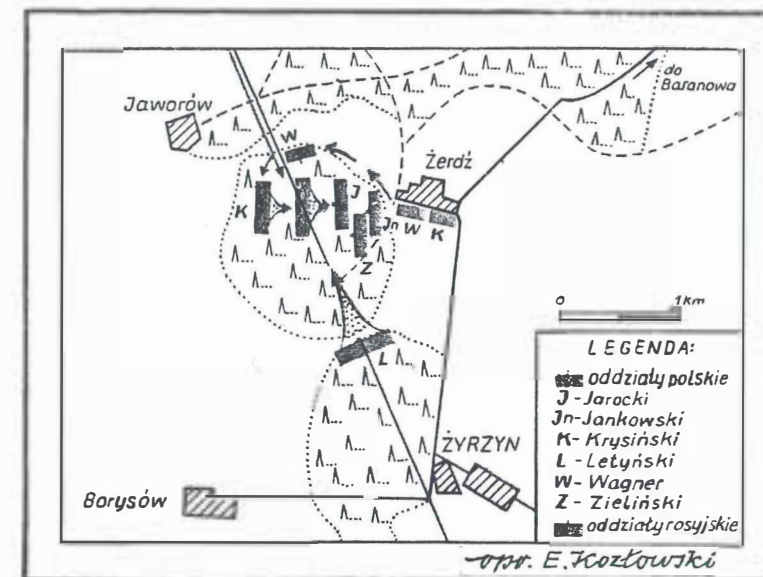
Mapa 19. Bitwa pod Kobylanką, 6 V 1863 r.

wicz, po stoczeniu dwóch pomyślnych bitew (pod Chrobrzem – 17 marca i pod Grochowiskami – 21 marca), nie wyczerpawszy jednak wszystkich możliwości walki, niesławnie przekroczył granicę i został aresztowany przez władze austriackie.

Odtąd, aż do późnej jesieni 1863 r., powstaniem kierował Rząd Narodowy. Działalność tego Rządu zadziwiała współczesnych, a zadziwić musi i obecne pokolenie Polaków. W niezwykle trudnych warunkach, przy pełnej kontroli terytorium Królestwa przez siły zbrojne przeciwnika, Rząd Narodowy potrafił wytworzyć, w sensie dosłownym, struktury tajnego państwa polskiego, dysponującego wojskiem, własną administracją, policją i prasą. Rozkazy i zalecenia tego Rządu sygnowane anonimową pieczętą znajdowały ogólny posłuch nie tylko społeczeństwa polskiego, ale także często przedstawiciele władzy zaborczej.

Od kwietnia do września 1863 r. rządem kierowali *Biali*, którzy unikali powołania pod broń szerokich mas ludowych, tzw. pospolitego ruszenia, wyczekując na interwencję mocarstw zachodnich w sprawie powstania. Ale nawet przy takiej strategii Rządu Narodowego opanowanego przez *Białych*, w tym okresie nastąpiło po-

Mapa 20. Bitwa pod Żyrzynom, 8 VIII 1863 r.



ważne ożywienie walki powstańczej. Tylko od maja do sierpnia stoczono 500 bitew i potyczek, z ogólnej liczby wszystkich starć obliczanych w całym powstaniu na 1200. Były też efektowne zwycięstwa (bitwa pod Żyrzynom 8 sierpnia 1863 r.). W toku walk partyzanckich wyrosła duża liczba zdolnych dowódców, na przykład: Dionizy Czachowski, Marcin Lelewel-Borelowski, Michał Kruk-Heidenreich, Józef Bosak-Hauke, Zygmunt Padlewski, Antoni Jeziorański, Zygmunt Chmieleński, Walery Wróblewski, Ludwik Narbutt, Zygmunt Sierakowski, Antoni Mackiewicz, Konstanty Kalinowski, Edmund Różycki i wielu innych.

Jednakże w toczonej wojnie partyzanckiej, mimo przejściowych sukcesów, nie udało się wyzwolić ani piętdzi terytorium, wskutek ogromnej przewagi liczebnej i zbrojnej przeciwnika. Nawet w najlepszym okresie dla powstania, latem 1863 r. liczba powstańców pod broń nie przekroczyła 30 000, choć byli oni daleko lepiej uzbrojeni w broń palną (wciąż jednak niewystarczająco w broń zakupioną za granicą). Tymczasem Rosja skierowała przeciwko powstaniu ogromne siły i przystąpiła do zdecydowanej rozprawy z Polakami. Zewnętrznym tego przejawem było udzielenie dymisji margrabiemu Wielopolskiemu i desygnowanie na namiestnika zdecydowanego w działaniu hr. Teodora T. Berga.

Najpierw, przy pomocy okrutnego terroru, gen. Michaił W. Murawiew stłumił powstanie na Litwie, a wcześniej podupadła walka zbrojna na Białorusi i Ukrainie. Już jesienią 1863 r. i zimą 1864 r. naród wykazał zmęczenie niepomyślną wojną, a klasy posiadające, dysponujące środkami finansowymi, w swej masie odwróciły się od powstania. Ostatecznie powstanie upadło wiosną 1864 r. Nocą z 10 na 11

kwietnia 1864 r. został aresztowany Traugutt i po procesie zginął na szubienicy 5 sierpnia 1864 r. Wraz z nim stracono dyrektorów wydziałów: Rafała Krajewskiego, Romana Żulińskiego, Józefa Toczyskiego, Jana Jeziorańskiego. Ostatni naczelnik miasta Warszawy, Aleksander Waszkowski, został schwytany w grudniu 1864 r., a ostatni powstańczy dowódca ks. Stanisław Brzóska – w maju 1865 r.

Powstanie styczniowe cieszyło się ogromnym poparciem moralnym postępowej opinii w Europie. Świadczą o tym liczne wypowiedzi i odezwy znanych ludzi (np. Mazziniego, Garibaldiiego, Hercena, Bakunina), a także udział setek ochotników różnych narodowości w polskim powstaniu; ich symbolem byli: Francesco Nullo, François Rochebrunne, Andrej Potiebnia i wielu innych.

Powstanie styczniowe, mimo klęski militarnej, wywarło ogromny wpływ na dalszy los narodu polskiego. Przede wszystkim ten zryw narodu, poprzez ideologię pozytywizmu i pracę organiczną, stanowił punkt zwrotny dla szybkich przemian społeczno-gospodarczych Królestwa Polskiego. Dzięki dekretem uwłaszczeniowym powstańczego Rządu Narodowego, potem tylko potwierdzonych carską ustawą uwłaszczeniową, Królestwu przybyło, według określenia gen. Bosaka-Hauke, „kilka milionów nowych obywateli”. Byli to chłopcy polscy, którzy u schyłku XIX w. stworzyli własne programy polityczne i społeczne. Właśnie powstanie styczniowe wydatnie przyspieszyło te procesy<sup>1</sup>.

### Podstawowe problemy militarne powstania

W historiografii polskiej poświęconej powstaniu styczniowemu dominuje opinia, iż powstanie przygotowane było od początku jako wojna partyzancka. Tymczasem nawet wstępna analiza planów powstańczych opracowanych przed wybuchem powstania podważa tę tezę.

Ojcem duchowym wszystkich planów powstańczych – tych, które nie wykroczyły ze sfery projektu i tych po części realizowanych był Ludwik Mierosławski. Jego pomysły zawarte w *Instrukcji powstańczej*, a więc rozpoczęcie powstania od jednoczesnych napadów na rozdrobnione garnizony rosyjskie, oczyszczenie z nich pewnej połaci kraju i stworzenie z niej *place d'armes* dla półmilionowej powstańczej armii, która by się tam w ciągu kilku tygodni zorganizowała, uzbroiła, wyszkoliła, a następnie rozpoczęła walkę z wrogiem – stały się zaczynem dla planów Jarosława Dąbrowskiego z 1862 r., Centralnego Komitetu Narodowego z 1862 r., Zygmunta Padlewskiego i innych. Cechą wspólną tych planów było dążenie do opanowania przez zaskoczenie czołowych twierdz rosyjskich w Królestwie: Modlina, Dęblina i Cytadeli Warszawskiej z ich bogatymi magazynami broni, aby tym sposobem od razu przechwycić wielkie ilości broni i amunicji oraz dać powstaniu mocną podstawę<sup>2</sup>.

Można zatem wnioskować, że w planach tych raczej preferowano wojnę regularną. Po opanowaniu czołowych twierdz rosyjskich w Królestwie z ich bogatymi zasobami broni i amunicji szybko zamierzano organizować armię regularną i rozpocząć w zasadzie działania według kanonów wojny regularnej<sup>3</sup>. Niestety żaden z tych planów nie został wprowadzony w życie.

Pierwszy znany nam plan powstania opracował Jarosław Dąbrowski wiosną 1862 r. Fundamentem, na którym opierała się cała konstrukcja planu, był sojusz polskich spiskowców z rewolucjonistami rosyjskimi. Zakładał on opanowanie w pierwszym rzędzie Cytadeli Warszawskiej i twierdzy modlińskiej przez polskich i rosyjskich spiskowców, którzy na dany sygnał mieli otworzyć bramy twierdz, wpuścić spiskowców do wnętrza i wspólnie obezwładnić oficerów, aresztować ich i zawładnąć twierdzami. Opanowanie Warszawy – centrum politycznego Królestwa oraz Modlina – twierdzy, gdzie znajdować się miało 700 dział fortecznych, 109 dział polowych, 74 444 karabinów piechoty, 426 karabinków kawaleryjskich, 49 000 pudów prochu, 38 000 pudów ołowiu i ponad 8,4 mln gotowych ładunków, bez wątpienia miałyby kolosalne znaczenie dla powstania, gdyż od razu stawałyby je na mocnej podstawie<sup>4</sup>.

Skupiając się na zasadniczych celach, Dąbrowski przewidział też pewne działania powstańców na kierunkach pomocniczych, tj. ataki na garnizony rosyjskie w miastach wojewódzkich i powiatowych. Ponadto powstanie w Warszawie w planach Dąbrowskiego miało być sygnałem do powstańczego zrywu w Królestwie.

Czy ten bardzo ogólny, niesprecyzowany w szczegółach, plan najwcześniejszego studium powstania był w ogóle realny? Większość historyków – znawców powstania daje odpowiedź twierdzącą ale obwarowuje ją zastrzeżeniami: o ile udałoby się w określonych warunkach rzeczywiście powiązać wysiłki spiskowców polskich z wystąpieniem rewolucjonistów rosyjskich w armii carskiej. Warto w tym miejscu nadmienić, że siły rosyjskie w omawianym czasie w Warszawie i Modlinie rzeczywiście nie były zbyt liczne. Garnizon rosyjski w Warszawie liczył w czerwcu 1861 r. – 1600 ludzi (ale w Cytadeli była mała załoga), a w Modlinie tylko 1000, z tym że gros stanowiła szkoła junkrów. To wskazuje, że rzeczywiście przy ścisłym współdziałaniu spiskowców polskich i rosyjskich były szanse opanowania twierdzy modlińskiej i Cytadeli Warszawskiej. Ale wątpliwe wypada, czy przy słabości liczebnej spiskowców polskich w Warszawie (2500 ludzi) udałoby się zawładnąć stolicą. Słabość liczebna spisku zarazem unaocznia jaskrawo słabe strony planu Dąbrowskiego. Nie opierał się on na rzeczywistej sile, lecz – jak słusznie zauważył Józef Piłsudski – na „sztuczkach” i „dowcipnym sposobie”. Jarosław Dąbrowski, oficer sztabowy, jak się zdaje, nie rozumiał i nie doceniał metody partyzanckiej i wojny partyzanckiej. Powstanie, jego zdaniem, rozpoczęte przez wąską warstwę spiskowców, miało się, od razu, po zdobyciu broni z magazynów twierdzy modlińskiej i Cytadeli Warszaw-

skiej, przekształcić w wielką wojnę regularną. Hipotezę tę zdają się potwierdzać poglądy wojskowe Dąbrowskiego na powstanie w Polsce, zawarte w dużej pracy, napisanej w latach sześćdziesiątych XIX w. na emigracji we Francji pt. *Taktyka czyli sztuka wojskowa zastosowana do potrzeb powstania* (rękopis, niestety, spłonął w zbiorach rapperswilskich), w której Dąbrowski wyraźnie deklaruje się za „zbrojnym ruszeniem się” w oparciu o własne siły narodu oraz „za rozpoczęciem kampanii podług zasad wielkiej i regularnej wojny”<sup>5</sup>.

Drugi znany nam plan powstania także znacznie odbiegał od idei wojny partyzanckiej. Nie wiemy dokładnie, kto był jego autorem. Piłsudski i Bronisław Szwarce przypisywali je Zygmuntowi Padlewskiemu, a Adam Szelągowski nawet Józefowi Narzymskiemu, który we wrześniu 1862 r., z polecenia Centralnego Komitetu Narodowego, zawiózł plan do Paryża dla przekonsultowania go z Ludwikiem Mierosławskim i uzyskania jego akceptacji. Plan ten po części nawiązywał do planu Dąbrowskiego, przewidując zdobycie czołowych twierdz Królestwa: Dęblina, Modlina i Cytadeli Warszawskiej przez zaskoczenie przy współudziale rewolucjonistów rosyjskich w wojsku spod znaku Narodnej Woli, z którą nawiązano ściśle kontakty.

W przeciwieństwie jednak do planu Dąbrowskiego drugi plan powstania (nazwijmy go planem CKN) zawierał w większym stopniu cechy wielkiej operacji wojskowej, trudnej do wykonania przez organizację spiskową. Naczelną dewizą tego planu było przecięcie linii komunikacyjnych przeciwnika łączących Królestwo z Rosją. Stąd główną bazę powstania zamierzano umiejscowić w północno-wschodnim obszarze Królestwa: w rejonie Łomży, Białegostoku i Podlasia, skąd sformowane oddziały, po przerwaniu linii komunikacyjnych przeciwnika, działałyby następnie w kierunku Litwy i Białorusi. Pod osłoną ośrodka północnego, w południowym rejonie Królestwa, w trójkącie granicznym – Olkusz, Sosnowiec, Częstochowa – zamierzano utworzyć nową bazę powstańczą, gdzie sformowanoby armię regularną. Jej załącznikiem miał być legion – a więc oddział, który zainicjowałby walkę<sup>6</sup>.

Większe zrozumienie zasad wojny partyzanckiej wykazał Zygmunt Sierakowski w planie przedstawionym Komitetowi Narodowemu w końcu 1862 r. Sierakowski poparł w nim wysunięty przez Zygmunta Miłkowskiego i przyjęty przez Komitet termin wybuchu powstania na wiosnę 1863 r. Powstanie, jego zdaniem, powinny rozpocząć małe oddziały partyzanckie, które z czasem miały się połączyć w kolumny i starać się opanować część kraju, by można było tam zorganizować dużą armię powstańczą. Równocześnie, mając na uwadze potrzeby wojskowe powstania, Sierakowski zalecał przeprowadzenie zmian struktury i charakteru władz organizacji spiskowej, a mianowicie zniesienie urzędu naczelnika województwa i przekazanie jego władzy naczelnikom wojskowym i podległym im naczelnikom wyższych szczebli. Całe terytorium powstania proponował Sierakowski podzielić na pięć okręgów: lewy brzeg Wisły z Marianem Langiewiczem na czele, prawy brzeg Wisły z Walentym

Lewandowskim na czele, Augustowskie i Płockie – z Józefem Czapskim na czele, Litwa i Białoruś z Zygmuntem Sierakowskim, Ukraina z Edmundem Różyckim i Zygmuntem Miłkowskim; dalej zalecał skoncentrować większy wysiłek na przygotowaniu zapasów broni, amunicji i innego zaopatrzenia na potrzeby walki. Komitet Centralny zrazu przyjął te słuszne postulaty Sierakowskiego, ale niestety sytuacja w organizacji spiskowej, a przede wszystkim sam bieg wydarzeń, nie pozwoliły wprowadzić ich w życie<sup>7</sup>.

Oto, o czym wspominaliśmy wcześniej, z inicjatywy margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, kierownika rządu cywilnego, władze 6 października 1862 r. ogłosiły zapowiedź poboru do wojska systemem tzw. branki, która miała pominąć właścicieli ziemskich i chłopów, a objąć młodzież miejską i to osoby politycznie podejrzane. Wielopolski w ten sposób chciał „przeciąć wrzód” rewolucyjny, tj. rozbić organizację *Czerwonych*, by zmusić ją do przedwczesnego wystąpienia. Komitet Centralny znalazł się więc w przymusowej sytuacji. Młodzież objęta spiskiem, a zagrożona branką, naciskała na Komitet, aby przyspieszył powstanie, zaś Mierosławczycy z miejsca rzucili hasło, by dzień branki stał się sygnałem do wybuchu powstania.

Ogrom problemów i wielka odpowiedzialność chwilowo przygniotły Komitet, skoro przyjął on nierealny plan samoobrony, opracowany w stanie wielkiej depresji psychicznej przez Padlewskiego. Plan ten zakładał skoncentrowanie zagrożonej młodzieży w rejonie Gór Świętokrzyskich (Dąbrowa Górnicza–Kielce) i tam zorganizowanie jej w 10 000 regularną „armię zrozpaczonych”. Do niej następnie organizacja spiskowa miała przerzucić posiadaną broń i kadrę dowódczą<sup>8</sup>.

Utworzona w ten sposób „armia desperatów” rozpoczęła walkę z wrogiem, podczas gdy cały kraj miał zachować spokój, przygotowując się intensywnie do ogólnego powstania na wiosnę. Tylko w wypadku rozbicia tej armii, Padlewski przewidywał jej podział na małe grupy partyzanckie dla kontynuowania walki partyzanckiej lub całkowite rozwiązanie oddziałów i opuszczenie przez żołnierzy granic kraju. Na wniosek Józefa Narzymskiego plan ten uzupełniono poprawką przewidującą utworzenie drugiego takiego samego obozu w widłach Bugu i Narwi, co pozwoliłoby uniknąć trudnych, dla młodzieży przemarszów z terenów północnych i północno-wschodnich<sup>9</sup>.

Nie trzeba specjalnie udowadniać, jak szkodliwa była tak pomyślana „samoobrona”. Jej realizacja nie stawiała żadnych perspektyw przed narodem ani szans dla zagrożonej młodzieży. Armia rosyjska, dobrze wyszkolona, zaopatrzona i liczna, od początku miałaby miażdżącą przewagę. Dlatego to częściowe wystąpienie przyniosłoby tylko fatalne następstwa dla przyszłego powstania.

Nic tedy dziwnego, że na następnym posiedzeniu Centralnego Komitetu Narodowego (3 stycznia 1863 r.) projekt dyslokacji i plan powstania częścią sił spotkał się z surową krytyką. Stefan Bobrowski słusznie dowodził, że „plany te nie likwidują

możliwości samorzutnego wybuchu powstania i nadal utrzymują groźbę rozbicia organizacji oraz przekreślenia jej dotychczasowej pracy i przyszłości ruchu narodowego”. Zamiast powstania częścią sił, Bobrowski proponował, aby wywołać powszechne powstanie w dniu branki, co zostało przyjęte przez Centralny Komitet Narodowy. Na jego polecenie Padlewski, jako jedyny wojskowy w Komitecie, opracował między 4 a 12 stycznia 1863 r. w porozumieniu z naczelnikami wojewódzki plan powstania.

Plan ten nie miał jednolitego charakteru ani jednolitej struktury. Można w nim wyodrębnić trzy luźno powiązane fragmenty. Pierwsza część jest wyraźnie zaczerpnięta z *Instrukcji powstańczej* Mierosławskiego i dotyczy początków powstania i napadów na garnizony przeciwnika. W odpowiedzi na brankę spiskowcy mieli zacząć powstanie atakiem na garnizony wroga. Druga część planu oparta była na grypsie „Dąbrowskiego z więzienia”, odnośnie sposobów opanowania Modlina.

Akcję operacyjną na Modlin miała przeprowadzić warszawska organizacja przy pomocy dwóch oddziałów (około 4000 ludzi) składających się z młodzieży zagrożonej branką. Pierwszy oddział miał się skoncentrować w Puszczy Kampinoskiej z Padlewskim na czele, drugi zaś w lasach nieporęckich pod wodzą R. Skowrońskiego. Całością akcji miał dowodzić Padlewski.

Trzecia część planu, dotycząca decydujących operacji w szczytowej fazie powstania, pochodzi zapewne z pierwszego planu CKN, z 1862 r. Ale i ten plan, jak i plany poprzedników, nie został wprowadzony w życie<sup>10</sup>.

Branka dokonana w Warszawie nocą z 14 na 15 stycznia 1863 r. i odkrycie spisku w twierdzy modlińskiej, spowodowały, że trzeba było zrezygnować z zamiaru zaskoczenia Modlina, a więc modyfikować cały plan powstania. Tak więc dopiero kiedy zawiodły wszelkie rachuby, które mogły umożliwić prowadzenie wojny regularnej (zdobycie Modlina), Padlewski skłonił się do koncepcji wojny partyzanckiej.

Ogłaszając wybuch powstania, utrzymał on w mocy napady na garnizony w całym Królestwie, przewidując intensywniejsze działania w Podlaskiem dla przerwania połączeń Rosji z Królestwem, w Płockiem i Kieleckiem na południu, a zamiast akcji na Modlin przewidywał napad na Płock, gdzie zamierzał urządzić główną bazę – *place d'armes*<sup>11</sup>.

Przejdźmy teraz do następnego ważkiego problemu – przygotowań materiałowych do powstania. Historycy zgodnie podkreślają, że w przygotowaniach wojskowych do powstania odnotować trzeba ogromne zaniedbania. Ten stan rzeczy musi dziwić, jeśli się zważy, iż w zakresie organizacji cywilnej osiągnięto zadziwiające sukcesy. Z czasem dopracowano się struktur sprawnie funkcjonującego państwa podziemnego. Zaniedbania w sferze przygotowań wojskowych mają głębsze podłoże.

Oczywiście można ich niedostatek tłumaczyć brakiem należytych kadr wojskowych w organizacji spiskowej, ogromem trudności w gromadzeniu broni pod okiem policji i szkoleniu wojskowym w warunkach okupacji kraju. Ale te trudności, jak wykazały choćby doświadczenia II wojny światowej, możliwe były do przezwyciężenia. Myślę, że główne powody zaniedbań leżały w teorii wojny powstańczej wypracowanej przed powstaniem na emigracji przez Ludwika Mierosławskiego, Karola Bogumira Stolzmana, Henryka Kamińskiego, które stały się wytyczną działania obozu *Czerwonych*.

Otóż wspólnym mianownikiem teorii wojny powstańczej tych teoretyków, mimo dzielących je różnic, była masowość wystąpienia na sygnał powstania uwłaszczonych chłopów z najprymitywniejszą bronią (kołem z płotu, kosą, piką, siekierą, itp.). Chodziło o to, by masą liczebną, nawet tylko na poły uzbrojoną, zdusić mniej licznego przeciwnika, zdobyć na nim broń i dopiero w drugiej fazie stworzyć oddziały lepiej uzbrojone o lepszej organizacji. Podobnie widział problem dozbrojenia wspomniany już Jarosław Dąbrowski w swym planie zdobycia Cytadeli Warszawskiej i Modlina z ich olbrzymimi arsenałami, które od razu postawiłyby powstanie na nogi pod względem uzbrojenia. Dlatego w przesłankach myśli teoretycznej, dostrzegalbym przyczyn głównych zaniedbań w sferze przygotowań wojskowych do powstania.

Następna kwestia to wybuch powstania i jego dalszy tok jako wojny partyzanckiej. W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r., mimo że Centralny Komitet Narodowy ogłaszając się Tymczasowym Rządem Narodowym wydał *Manifest* do narodów Polski, Litwy i Rusi, wzywając je na bój śmiertelny oraz dekret uwłaszczenia włościan, lud wsi i miast nie przystąpił masowo do powstania. Wykonano tylko 19 napadów na garnizony rosyjskie, a w 14 pozostałych miejscach doszło jedynie do zbiórki spiskowców. Z tego 8 napadów zakończyło się pełnym powodzeniem powstańców, 7 dalszych – częściowym. W sumie z 25 000 członków organizacji niepodległościowej przeciwko armii rosyjskiej liczącej 111 245 żołnierzy, ale rozrzuconych w 180 garnizonach małych miasteczek, często wsi, wystąpiło od 4500 do 7340 źle uzbrojonych powstańców (mała ilość broni myśliwskiej, kosy, szable itp.). W praktyce okazało się, że w miejscach koncentracji, tam gdzie spodziewano się tysięcy ludzi, stały się setki, gdzie oczekiwano setek – przybyły dziesiątki. Niemniej jednak po części cel pierwszego wystąpienia został osiągnięty. Oto dowództwo rosyjskie, zaskoczone wybuchem i zaniepokojone alarmującymi meldunkami z terenu, zarządziło koncentrację armii przynajmniej do batalionu i obronę miast gubernialnych i powiatowych. To stworzyło dogodne warunki do dalszego rozwoju powstania, bowiem znaczne połacie Królestwa zostały ogołoczone z wojsk rosyjskich<sup>12</sup>.

Szansę dla powstania stanowiła niedoceniana dotąd partyzancka metoda działań. Pozwalała ona słabszej stronie na prowadzenie skutecznej walki, nawet z liczniejszym

i silniejszym przeciwnikiem. Ten bowiem, walcząc przeciwko nieuchwytnym i ruchliwym oddziałom partyzanckim, z konieczności musiał rozdrabniać swe siły.

Podjęciu wojny partyzanckiej sprzyjało na ogół terytorium Królestwa Polskiego, a może przede wszystkim Litwy i Białorusi. W Królestwie dotyczyło to zwłaszcza północnych i południowych obszarów. Na południu najdogodniejsze do prowadzenia działań partyzanckich były Góry Świętokrzyskie z przyległymi do nich kompleksami leśnymi oraz lesiste obszary południowej Lubelszczyzny. Stwarzały one warunki dla zakładania obozów ćwiczebno-werbunkowych, ułatwiały też ruch oddziałów partyzanckich, a nawet umożliwiały koncentrację większych sił. Podobnie dogodne do działań partyzanckich tereny znajdowały się na północy Królestwa. Tutaj duże lasy i liczne bagna w województwie augustowskim i we wschodniej części województwa płockiego, stwarzały możliwości zakładania obozów ćwiczebno-werbunkowych, potajemnej koncentracji oddziałów czy podstawy do wypadów zaczepnych.

Z wojskowo-geograficznej, szkieletowej analizy teatru działań, wysuwa się generalny wniosek: południowe i północne obszary Królestwa Polskiego stanowiły dobrą podstawę do rozwoju wojny partyzanckiej, do okrzepnięcia powstania w pierwszej fazie, kiedy drobne oddziały partyzanckie winny bardzo ruchliwie, zaczepnie szarpać mniejsze siły przeciwnika, szkolić się w walce, uzupełniać uzbrojenie, by potem, połączywszy się w większe zgrupowania, przekształcić się w armię regularną. Ta armia w końcowej fazie winna przeprowadzić decydujące uderzenie na centralne rejony Królestwa, mniej dogodne do prowadzenia wojny partyzanckiej z uwagi na równinny teren, pozbawiony większych kompleksów leśnych, ze stosunkowo gęstą siecią dróg<sup>13</sup>.

Czy strona powstańcza należycie wykorzystwała sprzyjający okres po napadach w noc 22–23 stycznia 1863 r. dla umocnienia oddziałów partyzanckich i samego powstania? Otóż trzeba powiedzieć, że wykorzystano je tylko częściowo. W pierwszym okresie powstania zbyt pośpiesznie chciano zastosować „chiromancję rewolucyjną” Ludwika Mierosławskiego i metodę jego „zamieniania martwych prowincji w żywe bataliony”. W ślad za Mierosławskim liczone, że w ciągu kilku dni uda się zorganizować z niczego duże zgrupowania powstańcze, złożone z zupełnie niewyszkolonych chłopów, uzbrojonych w kosy osadzone na sztorc i tylko z minimalną ilością broni palnej. Łudzono się, że te niewycwiczone masy (głównie kosynierów) będą mogły przeciwstawić się w polu przeważającym siłom regularnego wojska, uzbrojonego w ręczną broń palną i artylerię, dobrze wyszkolonego i wyekwipowanego. Chciano w ten sposób jakby przeskoczyć pierwszą, a może nawet drugą, fazę wojny partyzanckiej, w której – jak dowodzili Karol Bogumir Stolzman i Henryk Kamiński, teoretycy wojny partyzanckiej – mniejsze oddziały partyzanckie winny nieustannie działać zaczepnie, ponawiać napady, dokonywać rzeczywistych i pozorowanych ataków na większe ośrodki administracyjne, eliminować z walki patrole

i zwiady, szkolić się przy tym w walce, zdobywając potrzebne doświadczenie i uzupełniając uzbrojenie. Dopiero w kolejnej fazie – w miarę osiągniętych sukcesów – dopuszczali oni czasowe łączenie oddziałów partyzanckich dla przeprowadzenia poważniejszych operacji.

Tymczasem po nocy z 22 na 23 stycznia zaczepne wystąpienia oddziałów powstańczych wyraźnie maleją. W skali całego Królestwa od 24 do 31 stycznia notujemy tylko 26 starć zbrojnych (przeciętnie 3 starcia dziennie), w lutym, w ciągu 28 dni, dokonano 74 napadów, czyli jeszcze mniej aniżeli 3 starcia dziennie. Oznaczało to wyraźne odstępstwo od zasad wojny partyzanckiej, bowiem przeciwnik, ochłonawszy z pierwszego zaskoczenia, przystąpił do zdecydowanego przeciwdziałania<sup>14</sup>.

W konsekwencji doprowadziło to do rozbicia trzech największych zgrupowań powstańczych już w pierwszym okresie powstania: Apolinarego Kurowskiego w Krakowskim (bitwa pod Miechowem 17 lutego 1863 r.), podlaskiego zgrupowania Józefa Sokoła-Matlińskiego i Władysława Jabłonowskiego (bitwa pod Węgrowem 3 lutego 1863 r. i pod Siemiatyczami 7 lutego 1863 r.), zgrupowania Mariana Langiewicza w województwie sandomierskim po kampanii o charakterze obronnym i odwrotnym, którą otwierała bitwa pod Małogoszczą (23 lutego), a zamykała bitwa pod Grochowiskami (18 marca). Klęski tych trzech wielkich zgrupowań partyzanckich załamały siłę ekspansywną powstania i oznaczały definitywne przejście inicjatywy strategicznej przez stronę rosyjską<sup>15</sup>.

Nie odwróciło już sytuacji powstania rozprzestrzenienie się w miesiącach styczeń–marzec 1863 r. ruchu powstańczego na Litwę i Białoruś, a w maju także na Ukrainę. Od upadku dyktatury Mariana Langiewicza powstańcy rezygnują z organizowania większych zgrupowań zbrojnych. Ale jeśli do połowy marca widać jakiś ogólny plan działania, to w drugim etapie powstania (od upadku dyktatury Langiewicza do powstania Rządu Narodowego Karola Majewskiego 14 czerwca 1863 r.) takiego planu już się nie wyczuwa. Mniejsze partie powstańcze działały w tym czasie na własną rękę i bez więzi z innymi. W zakresie dowodzenia i podległości oraz współdziałania poszczególnych oddziałów panował chaos. Naczelnicy wojewódzcy byli pod względem operacyjnym prawie zupełnie niezależni od władz centralnych.

Godna odnotowania jest opinia jednego z czołowych dowódców powstania, płk. Władysława Sawy-Rudnickiego, wyrażona podczas śledztwa (być może przesadna), iż powstańcy po pierwszych nieudanych starciach z wojskiem jakby utracili wiarę we własne siły. Nawet posiadając dobre uzbrojenie (w wyniku jego napływu z zagranicy), niechętnie decydowali się na akcje zaczepne i nie zamierzali pierwsi atakować wojska. Usilnie trzymali się wielkich lasów, unikając zapuszczania się na tereny otwarte czy do wiosek, nawet dla ogłaszania chłopom manifestu Rządu Narodowego o uwłaszczeniu<sup>16</sup>.

Wynikało to jednak nie tylko z utwierdzającego się przekonania o wyższości regularnego wojska w polu nad niewyszkolonym i nieuzbrojonym powstańcem, lecz także wskutek zastosowania nowej strategii, zakładającej demonstrację zbrojną, a nie rzeczywiste prowadzenie działań wojennych, w nadziei na interwencję zbrojną mocarstw. Taki sposób walki powstańczej zwyciężył po przystąpieniu *Białych* do powstania i przyjęcia przez nich steru Rządu Narodowego. Wówczas oddziały powstańcze zupełnie zatraciły ducha ofensywnego, unikały starć nawet z mniejszymi siłami przeciwnika. Było to już jednoznaczne odstępnie od zasad wojny partyzanckiej, a nawet partyzantki.

Na ten okres przypada też krańcowy kryzys kosi jako masowej broni powstania. Już wcześniej niejednokrotnie publicyści i pisarze lekceważąco odnosili się do kosi, traktując ją jako broń anachroniczną. Czy słusznie? Franciszek von Erlach, oficer szwajcarski i obserwator z ramienia sztabu szwajcarskiego działań powstańców, pisał o kosie jako o broni powstańczej z uznaniem, stwierdzając, iż budzi ona obawy u przeciwnika. Również gen. Józef Bosak-Hauke oceniał ją pozytywnie. „Kosa – pisał – jest najstraszniejszą bronią dla nieprzyjaciela” pod warunkiem wszakże, że do chwili ataku kosynierów ustawi się „za oddziałami zaopatrzonymi w broń palną, zasłaniając ich, o ile możliwości od ognia nieprzyjaciela”<sup>17</sup>. A więc Bosak-Hauke widział w kosie broń ofensywną, a nie obronną, broń doskonałą do stosowania „szarż kosynierskich”. Należało jednak spełnić podstawowy warunek: nie wolno było narażać kolumn kosynierskich na zmasowany ogień przeciwnika, bez możliwości odpowiedzenia własnym ogniem. Kosynierów można było z powodzeniem ruszyć do skutecznego ataku, ale po skutecznym przygotowaniu ogniowym ataku, po wstrząśnięciu ogniem własnej broni szeregów nieprzyjacielskich. W powstaniu styczniowym, wobec niedostatecznej ilości ręcznej broni palnej i nieobecności własnej artylerii, zabrakło tego niezbędnego czynnika. Toteż „szarża kosynierska” na armaty nieprzyjacielskie pod Węgrowem (3 lutego), niewsparta ogniem własnej piechoty, zakończyła się masakrą kosynierów; podobne zjawiska widzimy i w innych bitwach pierwszego okresu powstania.

Kosynierzy z reguły byli źle prowadzeni i używani w boju przez oficerów, często wręcz nieudolnych, nieprzygotowanych do prowadzenia działań partyzanckich. Stąd „kościuszkowska legenda o kosie jako zwycięskiej broni insurekcji”, zupełnie zawiodła. Zresztą, jak się zdaje, tylko Tadeusz Kościuszko posiadał w 1794 r. sztukę właściwego użycia kosynierów. Takiej umiejętności nie zademonstrowano w następnych powstaniach: ani w 1830–1831 r., 1848 r., ani tym bardziej w powstaniu styczniowym.

W praktyce wojennej, gdy „demonstracja zbrojna” zakładała tylko markowanie walki, a nie chęć właściwego wojowania, obecność w oddziałach kosynierów – formacji z natury zaczepnej, stała się tylko niepotrzebną zawadą. Na niewiele się zdało

wydanie przez Rząd Narodowy instrukcji z 4 maja 1863 r., która przypominała, że „taktyka naszego narodowego powstania, jako taktyka wojny partyzanckiej, bez regularnej armii i artylerii, powinna być przede wszystkim zaczepną, a nie odporną”<sup>18</sup>. Nie przywróciła ona dawnego znaczenia kosie, a w miarę napływu z zagranicy dobrej broni palnej, piechota strzelecka już definitywnie stała się w partiach powstańczych pierwszoplanową, natomiast kosynierzy i kawaleria – bronią pomocniczymi.

Dopiero w trzeciej fazie powstania (od 13 czerwca do 13 września 1863 r.) daje się zauważyć wzrost aktywności działań zaczepnych powstańców. Jest to zarazem najlepszy okres insurekcji. W partiach powstańczych odnotowujemy najwyższy wskaźnik ludzi pod bronią – 30 000; również liczba starć i bojów wyraźnie się zwiększyła (około 500 starć na ogólną liczbę 1200 w całym powstaniu). Strona polska odniosła też kilka głośnych sukcesów wojennych. Dotyczy to w szczególności działalności wojennej oddziału gen. Michała Kruka-Heidenreicha i bitew pod Chruśliną i Żyrzynom, działania partii Konstantego Wawra-Ramotowskiego na linię kolei warszawsko-petersburskiej czy działań powstańców pod płk. Zygmuntem Chmielńskim w województwie krakowskim na pograniczu galicyjskim, z zadaniem oczyszczenia tego górzystego terenu z wojsk rosyjskich i otwarcia swobodnego dowozu broni z Galicji<sup>19</sup>.

Na ten etap przypada rozbudowa kawalerii powstańczej, ale i nieudane próby jej użycia. Negatywnym przykładem nieudolnie kierowanej i używanej w działaniach kawalerii była brygada gen. Edmunda Taczanowskiego, licząca ponad 1000 jeźdźców.

Ostatnia faza powstania – od 13 września do upadku działań powstańczych w miesiącach wiosennych 1864 r. – charakteryzuje się wysiłkiem ożywienia słabnącego w wielu rejonach kraju tętna walki powstańczej. W praktyce oznaczać to będzie dążenie do skierowania powstania na tory pełnowartościowej wojny partyzanckiej i przygotowania gruntu do przekształcenia jej w wojnę regularną. Temu celowi służyć miało budowanie umocnionych obozów, w celu formowania kadr dla planowanego na wiosnę 1864 r. wybuchu powszechnego powstania zbrojnego. Jednocześnie daje się zauważyć dążenie do przygotowania na ten czas za kordonem pruskim i w Galicji powstańczych oddziałów zbrojnych, które by w jednym czasie wkroczyły do Królestwa.

Kluczową rolę w programowaniu podtrzymania powstania do wiosny 1864 r., a potem przekształcenia go w powszechną wojnę partyzancką odgrywał Romuald Traugutt, dyktator od 17 października 1863 r. Temu celowi podporządkowane było jego dążenie do przeobrażenia luźnych oddziałów partyzanckich w zdyscyplinowaną armię regularną i powołanie wiosną pospolitego ruszenia. 15 grudnia 1863 r. Traugutt wydał dekret wprowadzający jednolitą organizację sił zbrojnych, znosząc

dotychczasowy podział wojska na województwa i oddziały. Całość dzielił na cztery korpusy, te zaś na dywizje, pułki, bataliony w piechocie i szwadrony w kawalerii<sup>20</sup>.

Jednakże reformy Traugutta przyszły za późno, aby ocalić powstanie. Nawet realizacja ostatniego dekretu napotkała liczne trudności ze strony zainteresowanych wyższych oficerów. W rezultacie w ciągu zimy tylko gen. Józef Bosak-Hauke, dowódca II korpusu w województwie sandomierskim i krakowskim, zdołał utworzyć dwie dywizje w sile około 5000 żołnierzy<sup>21</sup>. Naród był już zmęczony niepomyślną wojną, a klasy posiadające, dysponujące środkami finansowymi, odwróciły się od powstania. Kiedy więc car Aleksander II 2 marca 1864 r. ogłosił dekret o uwłaszczeniu chłopów w celu odciążenia ich od powstania i manewr ten powiódł się, los powstania został przypieczętowany. Dogasający ruch powstańczy zanikł zupełnie wiosną 1864 r., gdy po aresztowaniu Traugutta nie stało już energicznego przywódcy.

Czy powstanie miało jakiegokolwiek szanse powodzenia, czy mogło zakończyć się innym rezultatem aniżeli klęską? Odpowiedź nie jest łatwa. Najwybitniejsi polscy historycy, znawcy dziejów politycznych XIX w. stwierdzają, iż naród polski nie miał możliwości w latach 1863–1864, jak zresztą i w pozostałych powstaniach, „wybić się na niepodległość” tylko własnymi siłami, bez wsparcia z zewnątrz, bez interwencji mocarstw. Podkreśla się, iż żaden naród w Europie, cierpiący pod obcym jarzmem w XIX w. nie wyzwolił się o własnych siłach. Serbia, Grecja, Belgia, Włochy czy Bułgaria odzyskały niepodległość wówczas, kiedy w sukurs walczącym o wolność narodom przyszła interwencja mocarstw europejskich zainteresowanych w utworzeniu tych państw narodowych. Takiej interwencji w sprawie polskiej w roku 1863 nie było, aczkolwiek zdawać by się mogło, że jest ona bliska.

Jedyną szansą okazała się partyzancka metoda walki. Rosjanie zgromadzili przeciwko powstaniu ogromne siły, niespotykane w poprzednich powstaniach. W kwietniu 1863 r. liczyły one w Królestwie ponad 105 000 ludzi, jesienią tego roku zaś już 170 000. Na Litwie i Białorusi w sierpniu 1863 r. – ponad 123 000 żołnierzy, a styczniu 1864 r. – ponad 145 000. W sumie carat skierował przeciwko powstaniu w końcowej fazie ponad 400 000 żołnierzy, niemal całość rozporządzałnej armii<sup>22</sup>. Mimo tego powstańcy, których maksymalna liczba na przełomie wiosny i lata 1863 r. nie przekraczała 30 000 ludzi, toczyli walkę aż 15 miesięcy. Rosjanie nie mieli doświadczenia w działaniach z przeciwnikiem stosującym metodę wojny partyzanckiej i przez długi czas nie mogli sobie poradzić z partiami powstańczymi. O wiele lepiej dowództwo rosyjskie radziło sobie z wielkimi ugrupowaniami powstańczymi, usiłującymi prowadzić regularne działania wojenne, znacznie trudniej, gdy chodziło o likwidację drobnych i średnich oddziałów powstańczych. Te ostatnie bowiem, nawet rozbite czy rozproszone, odradzały się bardzo szybko i skutecznie niepokoiły przeciwnika.

W zasadzie dopiero na jesieni 1863 r. dowództwo rosyjskie wydatnie udoskonaliło metody zwalczania partii powstańczych, zwracając przede wszystkim uwagę na kwestię odciążenia ich od zaplecza, tj. od społeczeństwa polskiego. Z drugiej strony usiłowano wszelkimi sposobami wymusić posłuszeństwo społeczeństwa władzy. Dopiero, gdy na 1 powstańca przypadło 40 wrogów strona rosyjska ostatecznie zła-mała powstanie.

Bilans powstania dla strony polskiej to: 150 000–200 000 ochotników, którzy przeszli przez szeregi powstańcze, 20 000 poległych i pomordowanych, 35 000–40 000 zesłanych na katorgę i osiedlenie na Syberii. Straty rosyjskie, skrzętnie ukrywane, są trudne do uchwycenia<sup>23</sup>.

Powstanie styczniowe, mimo klęski militarnej, wywarło ogromny wpływ na dalsze losy narodu polskiego. Dzięki dekretem uwłaszczeniowym powstańczego Rządu Narodowego, potem potwierdzonym tylko carską ustawą uwłaszczeniową, oczyszczano przedpole dla szybkich zmian społeczno-gospodarczych Królestwa Polskiego. Rok 1863 przyniósł też moralne odradzenie się narodu, przyniósł przekonanie, że nie jest możliwa jakakolwiek trwała myśl o ugodzie i poddaniu się despotyzmowi. Było wreszcie powstanie styczniowe kolejnym szczeblem wielkiej drabiny, u kresu której świeciła – Niepodległa Polska.

### Uzbrojenie a sztuka wojenna w powstaniu styczniowym

Przygotowując się do wybuchu powstania *Czerwoni* zdawali sobie sprawę, że Królestwo Polskie nie dysponowało zbyt szeroką bazą techniczną do uruchomienia produkcji broni i amunicji. Nie mogli też liczyć zbytnio na broń będącą w posiadaniu społeczeństwa, ponieważ ogłoszenie stanu wojennego w Królestwie Polskim przez warszawskiego wojennego generała-gubernatora – gen. adiutanta Aleksandra Gerstenzweiga (2/14 października 1861 r.), wiązało się z obowiązkiem ludności składania wszelkiej broni palnej i siecznej na policji. W wyniku tego do końca stycznia 1862 r. władze rosyjskie odebrały w Królestwie łącznie 7388 strzelb, przeważnie myśliwskich, 221 pistoletów i około 100 sztuk broni siecznej<sup>24</sup>.

Aby więc pozyskać potrzebne uzbrojenie dla powstania, należało je zakupić za granicą bądź uruchomić tajną produkcję w kraju; rachuby na zdobycie broni na wrogu mogły mieć tylko uzupełniający charakter.

O tajnej produkcji broni w okresie przedpowstaniowym wiemy bardzo niewiele. Pierwszą „fabrykę” broni białej w Warszawie zorganizował w końcu 1861 r. Komitet Akademicki z Władysławem Daniłowskim na czele. Jej kierownikiem był Zdzisław Janczewski, a wyrabiano w niej pałasze, sztylety i piki, kozły przeciwko jeździe oraz reperowano pojedyncze dubeltówki i pistolety. Od końca 1862 r. do wybuchu

powstania zrobiono, względnie wyreperowano w tym zakładzie oraz zmagazynowano: 250 pałaszy, 800 pik, 100 sztyletów, 260 sztuk broni palnej, 4000 ładunków, 3 cetnary prochu, 100 000 kapiszonów, 20 000 kozłów przeciwko jeździe. W Warszawie poza tą „fabryką” istniały pewne drobne warsztaty nożownicze czy rusznikarskie, w których wyrabiano pojedyncze egzemplarze broni na zlecenie osób prywatnych. Produkcję podjęto także w warsztatach ślusarskich stacji kolejowej Łapy oraz w zakładach metalurgicznych Okręgu Staropolskiego, zwłaszcza w Suchedniowie<sup>25</sup>. Warto też zaznaczyć, że w tym czasie po miasteczkach i wsiach kowale masowo przygotowywali kosy dla powstańców. W 1862 r. organizacja *Czerwonych* na Litwie przystąpiła do uruchomienia własnych zakładów produkcji broni, bagnetów i amunicji koło Uścian w Marienhaus, Balwie i Kadapie; wyrób ich był jednak niewielki. W sumie produkcja krajowa uzbrojenia była znikoma i jako taka w żadnym wypadku nie zaspokajała ogromnych potrzeb przyszłego powstania. Nie wiemy też dokładnie, jakie ilości broni znajdujące się w Królestwie zdołano pobrać i zmagazynować do wybuchu powstania. W świetle badań *Bronisława Góry* liczba jej w organizacji spiskowej do połowy stycznia 1863 r. mogła sięgać do 2100 sztuk broni palnej; nie zaspakajało to, rzecz prosta, ogromnych potrzeb<sup>26</sup>.

Ten stan rzeczy zmusił Centralny Komitet Narodowy do przyspieszenia zakupów broni za granicą, zwłaszcza w Anglii i Belgii. Zakup nowoczesnej i jednorodnej broni miał być pokryty z podatku narodowego w Królestwie, z którego do dnia wybuchu (22 stycznia 1863 r.) wpłynąć miało 60 000 rubli (czyli 400 000 złp.). Pewne niewielkie sumy na broń zebrano też w Poznańskim (około 200 talarów), w Galicji, na Litwie (łącznie około kilkanaście tysięcy rubli), we Francji (21 708 franków), na Wschodzie (3230 piastrow). Była to suma niewystarczająca na poczynienie większych zakupów, skoro koszt karabinu przy zakupie w zachodniej Europie wynosił 40 franków (około 16 rubli), a przy doliczeniu skomplikowanego transportu 25 rubli, a nawet 35 rubli<sup>27</sup>.

Ale i tak za sumę 60 000–75 000 rubli teoretycznie można było zakupić 3000–4000 dobrych karabinów. Licząc na dalsze wpływy pieniędzy w ciągu 1863 r., Centralny Komitet Narodowy powołał w październiku 1862 r. Komisję Zagraniczną w Paryżu dla zakupu uzbrojenia w składzie: Józef Wysocki, Włodzimierz Miłowicz, Józef Ćwierczakiewicz. Jako agent zakupu broni do Komisji tej dodany został Marian Langiewicz. Zakładano, że Komisja szybko nabędzie broń i zdoła jeszcze przed wybuchem, nie później niż 20 stycznia 1863 r., przetransportować ją do Królestwa. Nie wiemy, jaką dokładnie sumą dysponowała Komisja na zakupy broni. W ciągu listopada 1862 r. suma ta nie przekraczała 50 000 franków (około 20 000 rubli), w grudniu zaś dosłano z Królestwa do Paryża dalszych 60 000 franków (około 23 000 rubli) przez Franciszka Godlewskiego. Za te pieniądze Ćwierczakiewicz zakupił w Londynie 3 987 karabinów z bagnetami za sumę 108 000 franków (około 41 000 rubli), płacąc za kara-

bin około 26 franków, zaś Langiewicz zamówił w Genui około 5000 starych pruskich karabinów skałkowych (po 20–30 franków za sztukę), które miały być przerebione na kapiszonowe<sup>28</sup>.

Zakupioną broń zamierzano przetransportować głównie drogą lądową przez terytorium Niemiec. Z ramienia Centralnego Komitetu Narodowego transport organizował Julian Łukaszewski. Dzięki jego staraniom powstało aż 6 nielegalnych punktów przerzutu broni na granicy Prus z Królestwem Polskim. Nawiązano też współpracę ze spółkami handlowymi braci Chotomskich i Koronowicza w Królewcu, jak również Jana Rohra w Gdańsku, które trudniły się przerzutem broni z zachodniej Europy do Królestwa. Próbowano także za pośrednictwem Zygmunta Miłkowskiego organizować transport broni z Francji (Marsylia) drogą morską do Galacza i dalej przez Mołdawię na Ukrainę<sup>29</sup>.

Niezależnie od starań Centralnego Komitetu Narodowego również i organizacje prowincjonalne czyniły zabiegi o zakup broni za granicą. Tak na przykład komisarz województwa płockiego, Edward Rolski, złożył w fabryce w Liège zamówienie na broń za sumę 15 000 franków (ponad 5700 rubli). Zamówienie to jednak ze względu na wysokość transakcji musiał przejąć sam Centralny Komitet. Inne województwa otrzymały po 2000 rubli, za które miały na własną rękę sprowadzać broń do kraju<sup>30</sup>.

Powyższe zabiegi nad zakupieniem odpowiedniej ilości broni i zmagazynowaniem jej przed wybuchem powstania w kraju, niestety, zakończyły się w większości niepowodzeniem. Spowodowało je w dużej mierze aresztowanie w Paryżu (21 grudnia 1862 r.) członków Komisji do spraw uzbrojenia: Ćwierczakiewicza, Godlewskiego i Miłowicza przez policję francuską przekupioną przez ambasadę rosyjską i udostępnienie jej całej dokumentacji Komisji. Wypadek ten nie tylko wpłynął na cofnięcie z Niemiec przesyłek broni, ale także ujawnił przed władzami rosyjskimi spis działaczy rewolucyjnych w wojsku carskim, wykazy agentów Centralnego Komitetu Narodowego oraz drogi przerzutu. Dzięki temu rząd rosyjski mógł energicznie przeciwdziałać, by ta broń nie napłynęła na teren Królestwa. Na jego interwencję Prusacy przeprowadzili wiele rewizji na Śląsku, w Poznańskim i w Prusach Zachodnich oraz zamknęli drogi przewozu. Wskutek tego z broni zakupionej w Londynie przed wybuchem powstania ani jedna sztuka nie dotarła do kraju. Dopiero w maju 1863 r. część tej broni (około 4000), po dwukrotnym aresztowaniu jej na terenie Niemiec (w Bawarii i Gotha), znalazła się w kraju. Wcześniej nieco, w lutym 1863 r., nadszedł mały transport 30 rewolwerów z zamówienia Edwarda Rolskiego. Tak więc w dniu wybuchu powstania (noc 22/23 stycznia 1863 r.) naprzeciw dobrze uzbrojonej armii rosyjskiej wystąpili powstańcy uzbrojeni w kosy, drągi i tylko w niewielkiej ilości w broń palną. Oczywiście ten stan rzeczy poprawiał się w miarę trwania powstania<sup>31</sup>.

Aby usprawnić i uprościć kwestię zakupu broni, Rząd Tymczasowy utworzył w kwietniu 1863 r. w Poznaniu Komisję Broni pod przewodnictwem Aleksandra Guttrego, która wkrótce dla bezpieczeństwa przeniosła się do Liège. Jej celem było zaopatrywanie w broń północnej części Królestwa oraz ziem litewskich. Podobną funkcję dla województw południowych Królestwa i dla Rusi miała spełniać Agencja Broni z siedzibą w Krakowie, a potem w Wiedniu; na jej czele stał Józef Kwiatkowski.

Od maja 1863 r. zakupywał też broń z ramienia Rządu Tymczasowego Zdzisław Janczewski, najpierw w Toruniu, a następnie we Wrocławiu. Podobnie jak w okresie przedpowstaniowym niektóre województwa, powiaty, a nawet sami naczelnicy miast wyprawiali za granicę po broń własnych agentów z funduszami. Dla przykładu organizacja galicyjska zakupywała w Wiedniu broń na własną rękę i za własne pieniądze, a organizacja zaboru pruskiego w Berlinie, niezależnie od broni nabywanej w Liège. Znaczną ilość broni (podobno aż 11 120 sztuk i blisko 5 mln amunicji) dostarczyli też Komitetowi Galicji Zachodniej kupcy krakowscy. Po części bazą zaopatrzeniową powstańców były również składy i magazyny rosyjskie w Królestwie. *Stefan Kieniewicz* na podstawie źródeł rosyjskich podaje, że z samej Warszawy od 1 maja do 31 sierpnia 1863 r. intendentura powstańcza (Włodzimierz Lempke) wysłała do oddziałów powstańczych 2 działa z lawetami, 149 sztucerów i karabinów, 94 pistolety i rewolwery, a od 1 czerwca do 10 sierpnia zakupiła 3 działa, 62 sztucery, 94 pistolety i rewolwery, nie licząc broni białej. Natomiast wciąż zbyt mało wiemy o produkcji własnego uzbrojenia w okresie powstania. Bez większego powodzenia próbowano wyrabiać działa w zakładach hutniczych Okręgu Staropolskiego; starano się również organizować produkcję bomb i granatów. Wiadomo też, że przy większych oddziałach istniały warsztaty naprawy broni palnej i białej, a czasami młyny prochowe i „fabryki” kul. Często sami żołnierze mieli młynki do lania kul<sup>32</sup>.

Czy można określić, choćby szacunkowo, jaką ilość broni zakupiono za granicą na rzecz powstania i jaki procent dotarł rzeczywiście do rąk powstańców? Biorąc pod uwagę warunki działalności polskich agentów zbrojeniowych, rozproszenie wysiłków w zakresie zakupów broni – nie zawsze były one uchwytne dla centralnych władz powstania – nie można w pełni podać ilości zakupionej broni. Musiała być to jednak liczba bardzo znaczna, skoro tylko dochowane rachunki, bardzo niekompletne, o zakupie broni za granicą wskazują na nabycie ponad 70 000 sztuk broni palnej. Dlatego liczba 200 000 karabinów zakupionych dla powstania, podana przez *Walerego Przyborowskiego*, choć nie da się uzasadnić – nie wydaje się nieprawdopodobna.

Z pewnością zakup kilkudziesięciu czy więcej tysięcy sztuk broni był poważnym wysiłkiem dla powstania, ale tragedią omawianego polskiego zrywu narodowyzwoleńczego było to, że ta droga broń – nawet w połowie – nie znalazła się w rękach powstańców. Złożyły się na to liczne przyczyny. Zawiódł przede wszystkim system

hurtowych i scentralizowanych zakupów przeprowadzanych przez Rząd Narodowy. Dla przykładu z aż 18 000–19 000 sztuk broni palnej, zakupionych od lata 1863 r. przez Komisję Broni w Liège tylko 3000 dotarło do kraju, i to dopiero wiosną 1864 r., kiedy powstanie zamierało; dalszą partię 3000 sztuk broni palnej z przeznaczeniem dozbrojenia powstańców na Rusi wysłano drogą okrężną przez Konstantynopol. Pozostała broń leżała bezużytecznie w magazynie w Liège i w różnych miejscowościach Niemiec do końca powstania. Zdaniem Zdzisława Janczewskiego i Władysława Rudnickiego, pełnomocników Rządu Narodowego do spraw zakupów broni, w styczniu – lutym 1864 r. leżało około 20 000 karabinów w Galicji, 6000 w zaborze pruskim, 5000 w Wiedniu, 18 000 na Zachodzie. Jeszcze w 1867 r. w magazynach w Liège i w Gotha znajdowało się 8531 zakupionych karabinów. Poważna część zakupionej broni ulegała aresztowaniu i konfiskacie przez władze pruskie i austriackie podczas jej transportowania do Królestwa Polskiego. Według Józefa Kwiatkowskiego, kierownika Agencji Broni w Wiedniu, władze austriackie skonfiskowały do 21 października 1863 r. 1079 karabinów, co stanowiło 17% zakupionych przez niego karabinów. Natomiast władze pruskie tylko w Prusach Zachodnich skonfiskowały aż około 3700 sztuk broni palnej. Łączne straty broni w wyniku zabrania jej przez państwa zaborcze podczas konspiracyjnego transportu miały sięgać aż 40 000 sztuk broni. Tymczasem walczący w Królestwie powstańcy odczuwali wciąż poważne braki w zaopatrzeniu w broń i amunicję. Latem 1863 r. na ponad 20 000 walczących powstańców tylko połowa, może dwie trzecie stanu, zaopatrzona była w broń palną<sup>33</sup>.

Zatrzymajmy się nieco na typach uzbrojenia, które napłynęło do rąk powstańców, jak również na kwestii, jakie rodzaje wojska powstańczego zostały w nią wyposażone. Wśród broni palnej sprowadzonej do kraju uderza wielka jej różnorodność. Widzimy broń pochodzenia belgijskiego, francuskiego, austriackiego, niekiedy pruskiego czy rosyjskiego. Oczywiście była to już broń kapiszonowa lub starsza skałkowa przerobiona na kapiszonową; spotykało się też broń odtylcową. Były to, najogólniej rzecz biorąc, sztucery austriackie, sztucery z bagnetami, zwane „mieroślawkami” – czyli krótkie sztucery belgijskie z szerokimi i długimi bagnetami siecznymi, dalej karabiny gwintowane i gładkolufowe<sup>34</sup>.

Spotkamy też w uzbrojeniu sztucery powtarzalne, wielostrzałowe systemu Spencera albo Henry'ego oraz angielskie Enfieldy o kalibrze od 18 do 10,5 mm. Bogactwo typów obserwujemy wśród rewolwerów używanych w powstaniu. Znajdujemy więc rewolwery kapiszonowe typu Colta o lufie gwintowanej oraz rewolwery Trantera, Hopkinsa, Allena, Mariette, Starr, Adams and Deane, będące naśladownictwem Coltów; wszystkie one pozwalały na oddanie kilku szybkich strzałów, a nawet szybkie przeładowanie, jeśli był zapasowy bęben<sup>35</sup>.

Na oddzielne potraktowanie zasługują sztucery-rewolwery Colta zakupione w Anglii, w które m.in. uzbrojona była partia gen. Edmunda Taczanowskiego. Sztu-

cery te były w zasadzie wielkokalibrowymi rewolwerami kapiszonowymi ze znacznie wydłużoną lufą oraz kolbą strzelby. Zamienne bębny pozwalały na szybkie przeładowanie, ale były też i poważne wady, niebezpieczne dla użytkownika. Kaliber ich był różny, od 8,5 mm do 14 mm. Wyrabiano je w Anglii w latach 1839–1855 w fabryce w Pimlico. Na ich wzór produkowano także sztucery w Belgii, często noszące napis „Colt”<sup>36</sup>.

Zakupiona broń palna trafiła przede wszystkim do uzbrojenia piechoty powstańczej, stanowiącej podstawowy rodzaj wojska. Piechota dzieliła się na dwa typy: na kosynierów, uzbrojonych w kosy osadzone na sztorc, dzidy, halabardy czy nawet w drągi („drągalerzy”), i strzelców, uzbrojonych w broń palną. Ci ostatni, w zależności od posiadanych typów broni, dzielili się na karabinierów i tyralierów. Karabinierzy mieli broń o lufie gwintowanej, zaś tyralierzy broń o lufie gładkiej. Spotykamy też wśród strzelców tzw. ptaszników, tj. żołnierzy uzbrojonych w różnego rodzaju broń myśliwską; stanowili oni podstawę oddziałów działających na Litwie, Żmudzi i Białorusi. Oprócz broni palnej strzelcy mieli bagnety sieczne, często używane za pikę, lub czworograniasty bagnet na stałe przytwierdzony do lufy. Natomiast oficerowie mieli szable i różnego typu pistolety lub rewolwery. Troszczono się również o to, by przynajmniej niektórzy żołnierze, szczególnie w oddziałach pozbawionych jednostek saperskich, mieli łopaty, kilofy i inne narzędzia<sup>37</sup>.

Drugi rodzaj wojska, tzn. kawaleria, w początkowym okresie również nie miała ujednoliconego uzbrojenia. Od czerwca 1863 r., tj. od wydania instrukcji przez Rząd Narodowy, oficerowie i podoficerowie posiadać mieli w uzbrojeniu szable i pistolety, pierwszy szereg szeregowych – lance, szable i pistolety, drugi szereg – lance, szable i karabinki. W rzeczywistości uzbrojenie jazdy nie było do końca ściśle ujednolicone i zależało od lokalnych możliwości. W 1864 r. gen. Józef Bosak-Hauke odebrał karabiny jeździe, pozostawiając je w czwartych plutonach. Podstawową jednostką taktyczną i organizacyjną konnicy były szwadrony. Ogólnie maksymalna liczba kawalerii w powstaniu wyniosła 4500 koni<sup>38</sup>.

Trzeci rodzaj wojska – artyleria nie wyszła w zasadzie ze sfery projektów Rządu Narodowego, a nieliczne działa występujące w niektórych oddziałach (np. u Langiewicza, Taczanowskiego) nie odegrały w powstaniu znaczącej roli. Z większym natomiast powodzeniem zamiast dział używano rac, czyli rakiet, o czym wspominają niektórzy pamiętnikarze.

Przejdźmy teraz do problemu wpływu uzbrojenia na sztukę wojenną w powstaniu styczniowym. Po nocy styczniowej (22/23 stycznia 1863 r.) nie obserwujemy jakiegoś widocznego wpływu uzbrojenia na strategię wojny powstańczej. Wskutek obiektywnych trudności i, niestety, popełnionych błędów powstanie przyjęło od początku charakter nieskoordynowanych działań partyzanckich. Praktycznie nie było żadnego ogólnego planu operacyjnego. W zakresie dowodzenia, podległości oraz

współdziałania poszczególnych oddziałów panował chaos. Naczelnicy wojewódzcy byli pod względem operacyjnym prawie zupełnie niezależni od władz centralnych. Znacznie wyraźniejszy wpływ uzbrojenia odnotowujemy w zakresie taktyki walki powstańczej.

Tutaj także natrafiamy na wielkie trudności, ponieważ ze względu na partyzancki charakter wojny, każdy oddział miał swoją specyfikę i wypracowane swoje metody walki. Uwzględnić tu musimy różne szkoły wojskowe i doświadczenia dowódców powstańczych oraz słaby stopień wyszkolenia żołnierzy-powstańców. Wśród oficerów największą ilość kadr dostarczyła Polska Szkoła Wojskowa we Włoszech (Genova, potem Cuneo). Drugą, ponad stuosobową, grupę stanowili byli oficerowie armii rosyjskiej; pokaźna liczba oficerów powstańczych wywodziła się z armii austriackiej. Wśród dowódców powstańczych widzimy też sporą grupę cudzoziemców, walczących w szeregach powstańczych o sprawę wolności.

Stosowanie przez dowódców oddziałów powstańczych różnych metod działań i taktyki walki nie wykluczało, oczywiście, istnienia wspólnych cech, wynikających z samej specyfiki wojny partyzanckiej. To, co przede wszystkim rzuca się w oczy, już od pierwszych chwil powstania – to kryzys taktyki opartej na tradycji „raclawickiej” kosy i wyidealizowanego przez Karola Bogumira Stolzmana, Henryka Kamińskiego czy Ludwika Mierosławskiego obrazu powstańca.

O ile w epoce Kościuszki, w warunkach ówczesnego poziomu techniki i sztuki wojennej kosa na ogół zdała egzamin i stanowiła zaskoczenie taktyczne, o ile jeszcze w powstaniu wielkopolskim 1848 r. można uznać ją za broń wcale nieźle spełniającą swe zadania, o tyle już w dobie powstania 1863/1864 r. w zderzeniu z taktyką i techniką wojenną przeciwnika drugiej połowy XIX w. kosa egzaminu taktycznego nie zdała. Co się złożyło na taki stan rzeczy, czy tylko postępy w dziedzinie techniki wojennej?

W okresie powstania kościuszkowskiego kosynierzy nie stanowili rdzenia siły zbrojnej, lecz stara, dobra piechota regularna, kawaleria i artyleria. Kościuszko, jak żaden współczesny czy późniejszy dowódca polski, posiadał sztukę umiejętnego użycia kosynierów. „Szarża” kosynierów raclawickich wspierana była do końca ogniem artylerii i piechoty polskiej, który wstrząsnął przeciwnikiem – dlatego zakończyła się sukcesem. Warunków tych z natury rzeczy nie mógł spełnić Mierosławski w 1848 r., ani tym bardziej nie spełniono ich w 1863 r. Wobec niedostatecznej ilości ręcznej broni palnej i artylerii zabrakło tego niezbędnego wsparcia ogniowego. Właśnie z tych względów „kościuszkowska legenda o kosie jako zwycięskiej broni insurrekcji”, zupełnie zawiodła. W bitwie pod Węgrowem (3 lutego 1863 r.) żywiłowy, niewsparty ogniem atak kosynierów, na armaty rosyjskie, przeprowadzony w szczyrim polu, bezładną kolumną, zakończył się ich krwawą masakrą. Również w następnych starciach zaczepnych ujawniła się ponownie zdecydowana wyższość broni

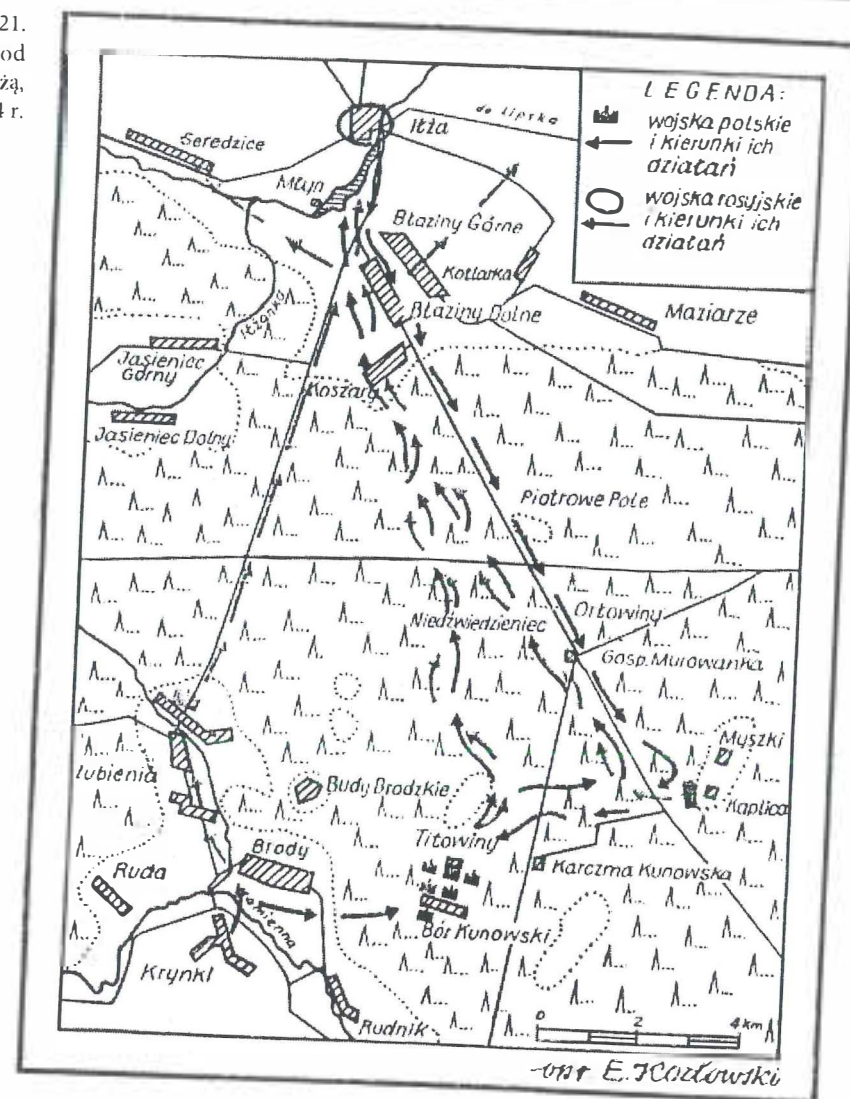
palnej nad kosą. Niemniej w pierwszym okresie powstania, kiedy ilość broni palnej w piechocie i kawalerii była znikoma, z konieczności przeważała tendencja do starcia na białą broń kolumn kosynierskich, które podprowadzał do nieprzyjaciela łańcuch tyralierów; również w jeździe przejawiało się dążenie do walki konnej i starcia na białą broń.

Po pewnym, choć dalej niewystarczającym nasyceniu oddziałów powstańczych bronią palną, poczęła przeważać tendencja do walki ogniowej. Strzelcy, a nie kosynierzy, stają się rdzeniem wojsk powstańczych, natomiast kosynierzy i jazda broniąmi pomocniczymi. Dąży się jednak do ścisłego współdziałania wszystkich rodzajów wojska. Z reguły na polu walki stawiano piechotę strzelecką w centrum, z zadaniem wiązania przeciwnika, podczas gdy jazda i kosynierzy umieszczeni byli na skrzydłach dla stosowania obejścia i atakowania jego skrzydeł. Często dla wzmocnienia tyraliery strzeleckiej rozsypywano też w tyralierę kosynierów, którzy posuwali się 30–60 kroków za linię strzelców.

Cechą charakterystyczną taktyki powstańczej, wynikającą z niedostatecznego uzbrojenia i wyszkolenia oddziałów, było unikanie starć z wojskami rosyjskimi w otwartym polu, a przyjmowanie bitew, często zasadzkowych, w oparciu o linię lasu. W otwartym polu bowiem zazwyczaj przejawiała się wyższość uzbrojenia, organizacji i wyszkolenia przeciwnika, a las tymczasem dawał możliwości maskowania własnych sił, dawał szansę odwrotu po przegranej; był też obozowiskiem powstańców oraz miejscem składowania zapasów wojennych.

W oparciu o las rozgrywali bitwy i potyczki wszyscy wybitniejsi dowódcy powstańczy. Dla przykładu płk Dionizy Czachowski, naczelnik wojenny województwa sandomierskiego, zwykle prowadził walkę przez związanie przeciwnika od czoła ogniem strzelców i stosowanie obejść na jego skrzydła przy pomocy kosynierów, w celu dwustronnego uderzenia (Stefanków, Jeziorko). Pod Rzeczniewem (6 maja 1863 r.) zaatakowany w otwartym terenie zręcznie wycofał się do lasu, prowadząc na jego skraju walkę strażą tylną. Zygmunt Chmieleński prowadził bardziej urozmaicony system działań. W boju pod Ciernem (22 września 1863 r.) z siłami gen. Czenińskiego, mając 4 kompanie strzelców i kilkadziesiąt jazdy (około 400 ludzi), Chmieleński rozsypał jedną kompanię strzelców w łańcuch tyralierów na skraju lasu, za którymi w centrum i na skrzydłach uszykował trzy kolumny pozostałych kompanii. Podczas boju środkową kompanią wzmocnił centrum tyralierów, natomiast obwodowymi kompaniami skrzydłowymi uderzył na skrzydła atakujących wojsk przeciwnika. Umiejętność posługiwania się odwodem pokazał w bitwie pod Mołchowem (30 września), zaś umiejętność organizowania boju zasadzkowego w lesie pod Ociesakami (28 listopada 1863 r.). Podobne walory reprezentował płk Karol Rębajło-Kalita, w szczególności w organizowaniu zasadzkowych bojów leśnych z wykorzystaniem znaczących odwodów.

Mapa 21.  
Bitwa pod  
Lubienią i Ilżą,  
17 I 1864 r.



Jeszcze inaczej starał się operować słynny na Litwie partyzant Ludwik Narbutt. Specjalnością jego było organizowanie zasadzek w lasach z bardzo umiejętnym wykorzystaniem terenu, przeszkód naturalnych, zasieków, okopów itp. Potrafił też z większym pożytkiem aniżeli inni dowódcy używać kosynierów (np. bitwa w Puszczy Rudnickiej, 9 marca 1863 r.).

Ogromny wpływ na taktykę walki powstańczej miał także chroniczny niedostatek amunicji, wynikający po części z wielkiej różnorodności broni i jej kalibrów występującej w uzbrojeniu powstańców. Niedostatek amunicji przy niedoborach broni palnej niweczył niejednokrotnie efekty nieraz pomyslnych kampanii. Zdarzało się

często, że nawet po zwycięskich bitwach czy potyczkach niektóre oddziały pozbawione amunicji ponosiły klęski już następnego dnia.

Jak przemożny wpływ miał niedostatek amunicji na przebieg i rezultaty bitew i kampanii powstańczych, najlepiej widzimy na przykładzie kampanii Mariana Langiewicza i kampanii w sierpniu 1863 r. Michała Kruka-Heidenreicha. Przy analizie wpływu uzbrojenia na sztukę wojenną w powstaniu 1863–1864 r. nasuwa się generalny wniosek: w specyficznie polskich warunkach oddziaływanie to wynika z niedobrojenia, a nie z zastosowania nowych, jakościowo wyższych rodzajów broni.

### Przypisy

<sup>1</sup> Do najważniejszych prac syntetycznych na temat powstania 1863–1864 zaliczyć należy: S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, wyd. II, Warszawa 1983; tegoż, *Powstanie styczniowe 1863–1864*, w: S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, *Trzy powstania narodowe kościuszkowskie listopadowe styczniowe* pod redakcją W. Zajewskiego, Warszawa 1992, s. 283–410; *Powstanie styczniowe 1863–1864 Wrzenie Bój Europa Wizje*, pod red. S. Kalemki, Warszawa 1990. Ponadto na uwagę zasługują: *Powstanie styczniowe 1863–1864. Aspekty militarne i polityczne*, pod red. J. Wojtasika, Warszawa 1995; F. Ramotowska, *Rząd Narodowy Polski w latach 1863–1864 (skład, organizacja, kancelaria)*, Warszawa 1978; I. Koberdowa, *Wielki Książę Konstanty w Warszawie 1862–1863*, Warszawa 1962; Zb. Stankiewicz, *Dzieje wielkości i upadku Aleksandra Wielopolskiego*, Warszawa 1967.

<sup>2</sup> J. Wojtasik, *Aspekty militarne powstania styczniowego (1863–1864)*, w: *Powstanie styczniowe 1863–1864...*, s. 25.

<sup>3</sup> J. Wojtasik, *Główne koncepcje powstania w polskiej teoretycznej myśli wojskowej z lat 1832–1862 i próby ich realizacji w praktyce powstańczej*, SMHW, t. XVIII, cz. 2, s. 239–244.

<sup>4</sup> L. Ratajczyk, *Powstanie styczniowe jako wojna partyzancka*, SMHW, t. X, cz. 1, 1964, s. 195; W. Daniłowski, *Notatki do pamiętników*, wyd. J. Czubek, Kraków 1908, s. 101–105; E. Halicz, *Problematyka wojskowa powstania styczniowego*, w: *IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Powstanie styczniowe 1863*, Warszawa 1963, s. 144.

<sup>5</sup> Zob.: J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski 1864–1907. Koncepcje i próby realizacji*, Warszawa 1987, s. 55.

<sup>6</sup> J. Pilsudski, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, Warszawa 1929, s. 23–24; Br. Szwarc, *Wydawnictwo materiałów do powstania styczniowego*, z. 1 i 2, Lwów 1894, s. 45.

<sup>7</sup> J. Moliński, *Przygotowania wojenne do wybuchu powstania styczniowego (w okresie luty 1861 – początek stycznia 1863)*, SMHW, t. VIII, cz. 1962, s. 134; J. Wojtasik, *Główne koncepcje...*, s. 241.

<sup>8</sup> W. Karbowski, *Zygmunt Padlewski 1835–1863*, Warszawa 1963, s. 162–164; J. Moliński, *op. cit.*, s. 138–139.

<sup>9</sup> Tamże, s. 138–139.

<sup>10</sup> Szerzej o wszystkich planach przed powstaniem: J. Wojtasik, *Główne koncepcje powstania...*, s. 239–244.

<sup>11</sup> L. Ratajczyk, *op. cit.*, s. 196; W. Karbowski, *op. cit.*, s. 207; J. K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. I, Lwów 1923, s. 48–49.

<sup>12</sup> *Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863–1864*, Lwów 1888, tom wstępny, s. 273–275; E. Kozłowski, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, w: *Powstanie styczniowe 1863–1864 Wrzenie Bój Europa Wizje*, Warszawa 1990, s. 313; *Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej. Polska sztuka wojenna w okresie powstania styczniowego*, z. 14, opr. E. Halicz, Warszawa 1954, s. 39–42.

<sup>13</sup> *Zarys powstania styczniowego opracowany w Warszawskiej Cytadeli*, s. 157–159; J. Wojtasik, *Wojskowa problematyka powstania 1863–1864 w świetle materiałów opublikowanych w 25 tomach serii: Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty*, SMHW, t. XXXII, 1990, s. 172–173.

<sup>14</sup> E. Kozłowski, *Zarys historii militarnej...*, s. 315 i n.

<sup>15</sup> Tamże, s. 317–320.

<sup>16</sup> *Zarys powstania styczniowego...*, s. 198.

<sup>17</sup> *Dokumenty terenowych władz wojskowych powstania styczniowego 1863–1864*, Wrocław 1976, s. 184–185.

<sup>18</sup> *Dekret o zmianie taktyki wojennej*, w: *Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863–1864*, Wrocław 1973, s. 32.

<sup>19</sup> *Zarys powstania styczniowego...*, s. 212.

<sup>20</sup> L. Ratajczyk, *Polska wojna partyzancka 1863–1864. Okres dyktatury Romualda Traugutta*, Warszawa 1966, s. 248–249.

<sup>21</sup> E. Kozłowski, *General Józef Hauke-Bosak 1834–1871*, Warszawa 1973, s. 189 i n.

<sup>22</sup> *Powstanie na Litwie i Białorusi 1863–1864*, Moskwa 1965, s. 101–103; S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, *Trzy powstania narodowe...*, s. 398.

<sup>23</sup> S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, *op. cit.*, s. 407.

<sup>24</sup> J. Wojtasik, *Uzbrojenie i jego wpływ na sztukę wojenną w polskich powstaniach lat 1830–1864*, w: *Studia z dziejów polskiej techniki wojskowej od XVI do XX wieku*, red. naukowy J. Wojtasik, Warszawa 2001, s. 272; M. Pawliszczew, *Siedmicy polskowo miateża 1861–1864*, Petersburg 1887, s. 37; E. Halicz, *Problem uzbrojenia w powstaniu styczniowym w momencie wybuchu*, SMHW, t. XII, cz. 2, s. 263; J. Moliński, *op. cit.*, s. 100.

<sup>25</sup> Z. Janczewski, *Dwie zapiski o wyrobie i zakupie broni*, w: *Zbiór zeznań śledczych o przebiegu powstania styczniowego*, Wrocław 1965, 65–76.

<sup>26</sup> E. Halicz, *op. cit.*, s. 265; B. Góra, *Uzbrojenie oddziałów powstańczych w latach 1863–1864*, w: *Powstanie styczniowe 1863–1864. Aspekty militarne i polityczne*, s. 44.

<sup>27</sup> J. Wojtasik, *op. cit.*, s. 273; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, s. 320; J. Moliński, *op. cit.*, s. 25 i n.; E. Halicz, *op. cit.*, s. 267; J. Łukaszewski, *Zabór pruski w czasie powstania styczniowego 1863–1864*, Jassy 1870, s. 273 i n.

<sup>28</sup> S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, s. 329; J. Moliński, *op. cit.*, s. 125 i n.; E. Halicz, *op. cit.*, s. 267–268.

<sup>29</sup> J. Oxiński, *Wspomnienia z powstania polskiego 1863–1864*, Warszawa 1965, s. 17; E. Halicz, *op. cit.*, s. 268.

<sup>30</sup> J. Moliński, *op. cit.*, s. 128.

<sup>31</sup> J. K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. I, Lwów 1923, s. 19; *Z pamiętników Romana (Rogińskiego) 1859–1863*, Kraków 1898, s. 45; *Zbiór zeznań*, s. 68 i n.; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, s. 567–572.

<sup>32</sup> J. Wojtasik, *Uzbrojenie a sztuka wojenna w polskich powstaniach narodowych lat 1794–1864*, SMHW, t. XXII, 1979, s. 185–186.

<sup>33</sup> W. Przyborowski, *Dzieje 1863 r.*, t. IV, Kraków 1905, s. 150; *Polska działalność dyplomatyczna 1863–1864. Zbiór dokumentów*, red. A. Lewak, t. I, Warszawa 1937, s. 41; S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 576.

<sup>34</sup> Por. typy broni zmagazynowanej w Liège i Gotha, J. Borejsza, *op. cit.*, s. 78; S. Płoski, *O taktyce oddziałów powstańczych*, „Przegląd Historyczny” 1937–1938, t. XXXIV, s. 495; J. Podoski, *Broń palna ręczna w powstaniach narodowych*, „Broń i Barwa” 1936, nr 2, s. 79.

<sup>35</sup> E. Kozłowski, *Piechota w powstaniu 1863–1864 r.*, SMHW, 1963, t. IX, cz. 2, s. 279.

<sup>36</sup> J. Podoski, *op. cit.*, s. 79–80.

<sup>37</sup> J. Wojtasik, *Uzbrojenie a sztuka wojenna...*, s. 188.

<sup>38</sup> *Regulamin jazdy wydany przez Rząd Narodowy powstania w roku 1863*, w: *Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863–1864*, Wrocław–Moskwa 1973, s. 26–32.